

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO
TEATR **CZARY** Dziś! Wielki triumf czarnego
SZALAPINA
PAULA ROBESONA
ZEW PUSTYNI

Dramatyczne koleje czarnego kaprala i białego oficera
wojsk amerykańskich.

W rolach głównych Paul Robeson, Henry Wilkoxon,
Wallace Ford, Księżniczka Kouka

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Popoł. o g. 3-ej Wiosna nad Sekwaną

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny wykle.

Niemcy grożą teraz Japonii

Porozumienie angielsko-japońskie zadaje wielką klęskę polityce państw „osi”

TOKIO. W niedzielę podpisany został przez ministra spraw zagranicznych Arifę i ambasadora brytyjskiego sir Roberta Craiga wspólny memoriał angielsko-japoński którego tekst opublikowany zostanie w poniedziałek rano.

Jak się dowiaduje Agencja Asahi, memoriał ten zawiera uzgodnione stanowiska obu rządów co do konfliktu tientszińskiego, przy czym rząd brytyjski miał sobie zastrzec ewentualną zmianę swego stanowiska po przywróceniu normalnych warunków na terenie Chin.

PARYŻ. Głównym przedmiotem zainteresowania prasy paryskiej jest porozumienie zarysowane między Anglią i Japonią na Dalekim Wschodzie. Prasa paryska przyjmuje porozumienie to z widocznym zadowoleniem. Dzienniki podkreślają, iż będzie ono miało poważne konsekwencje na terenie polityki międzynarodowej przede wszystkim zaś oznacza poważną porażkę Niemiec.

W Brytanii, regulując zagadnienia sporne z Japonią, jakie mogłyby krępować jej swobodę ruchów, w manifestacyjnym sposób dała poznać, iż zamierza poświęcić całą swą uwagę organizacji oporu przeciw zamiarom hegemonii niemieckiej na terenie europejskim.

W związku z powyższym prasa francuska notuje, iż wiadomości o porozumieniu Londyn — Tokio wywołały poważne zdenerwowanie w kołach politycznych Berlina, a nawet już i pewne ataki oraz pogrozki prasy niemieckiej pod adresem Japonii.

Porozumienie osiągnięte w Tokio, pisze „Excelsior”, wywołało w Berlinie widocznie niezadowolone. Niemieckie koła polityczne liczyły poważnie na zerwanie tych rokowań, z czego Berlin zamierzał oczywiście skorzystać. Do ostatniej więc chwili rząd niemiecki wywierał nacisk na Tokio, by Japonia nie wszczęła pertraktacji z Anglią. Toż nie usłuchało jednak rad niemieckich.

Wysiedlają

Polaków z Niemiec

KRÓLEWIEC. Gazeta odszytyńska donosi, że władze niemieckie doręczyły Polakowi Augustowi Bikowskiemu, zamieszkałemu w Biskupcu nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania w przeciągu 8 dni.

Bikowski mieszka w Biskupcu od 1910 r. i prowadził tam sklep kolonialny.

Berlin i Rzym winny sobie zdać sprawę, pisze p. Thouvenin w „L'Intransigeant” z tego, iż Anglia gotowa jest iść na daleko idące poświęcenia i to nie tylko natury finansowej by wy-

pełnić zobowiązania, jakie powzięła w stosunku do państw europejskich, zagrożonych ekspansją Niemiec. Jeżeli Londyn zdecydował się na pewne poświęcenia na terenie Dalekiego Wschodu,

to po to tylko, by wzmocnić swą pozycję na terenie europejskim.

Porozumienie angielsko-japońskie oznacza oddalenie się w

pewnej mierze Japonii od osi Berlin — Rzym i przynosi Anglii jeszcze raz okazję zaznaczenia niezłomnej woli skoncentrowania wszystkich swoich wysiłków na sprawach europejskich.

Niemiecka „ofensywa mniejszościowa”

przygotowywana przez Berlin po nieudanej ofensywie gdańskiej

PARYŻ. „Oeuvre” donosi, że wobec trudności, na jakie natrafiła akcja niemiecka w sprawie

gdańskiej, Berlin przygotowuje przeciw Polsce propagandową „ofensywę mniejszościową”.

Według informacji posiadanych przez ten dziennik, członkowie organizacji niemieckich w Polsce

dostali wskazówki, by starali się opuszczać Polskę i udawać się do Niemiec do wyznaczonych punktów zbornych, gdzie organizowane są obozy „uchodźców”.

Akcja ta ma służyć Niemcom do wykazania, że Niemcy „uciekają” z Polski wskutek „złego traktowania” mniejszości niemieckiej.

Poza tym członkowie organizacji niemieckiej w Polsce dostali okólnik, zalecający podawanie władzom organizacyjnym wiadomości o charakterze wojskowym.

Hiszpania w przededniu nowej rewolty

Gen. Queipo de Llano uciekł do Francji

Zamierzał ogłosić niepodległość Andaluzji

PARYŻ. Agencja Havas donosi: Gen. Queipo de Llano, który przebywał wczoraj w Burgos, opuścił to miasto, udając się w kierunku Francji. Francuskie koła urzędowe zapewniają jednak, że generał nie przekroczył granicy ani w Hensay, ani w Roncevaux.

Gen. Yagne został w piątek wieczorem aresztowany w Madrycie. Liczni oficerowie, którzy zostali już zdemobilizowani, otrzymali ponownie wezwanie do stawięcia się. Stało się to, jak utrzymują, w przewidywaniu rozruchów.

Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret, zakazujący bez uprzedniego zezwolenia wszelkich manifestacji publicznych. Agencja Havasa dodaje, że pozabawienie wszelkich funkcji gen. Queipo de Llano jest dowodem głębokiego kryzysu wewnętrznego, przeżywanego przez Hiszpanię.

LONDYN. Korespondent „Sunday Express” donosi z Gibraltaru, że gen. Queipo de Llano usunięty został z dowództwa wojskowego w Andaluzji, ponieważ był przeciwny wiązaniu się Hisz-

panii z państwami osi. Gen. Queipo de Llano miał rzekomo zagrozić, że na wypadek wojny ogłosi niepodległość Andaluzji.

Z innych źródeł donoszą o sensacyjnej mowie wygłoszonej przez gen. Queipo de Llano w dniu 18 b. m. z okazji rocznicy wybuchu powstania narodowego w Hiszpanii, która w całej Hiszpanii wywołała wielkie poruszenie. W mowie tej generał oświadczył m. inn., że wojskowi w Hiszpanii winni mieć władzę do rozpędzenia wszystkich nowych klik politycznych.

Święto przyjaźni Francuzów i Włochów

w okresie największego napięcia politycznego

PARYŻ. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Lyonie z okazji 150-iej rocznicy rewolucji francuskiej i 180-iej rocznicy pierwszej

włoskiej wojny niepodległości, wielka manifestacja przyjaźni francusko-włoskiej.

W ciągu manifestacji tej prezydent Izby Deputowanych otrzy-

ma od Włochów medal złoty w celu odwdzięczenia się mu za jego przyjazne stanowisko wobec ludu włoskiego.

Żołnierz turecki ranny

w zajściu na granicy turecko-bułgarskiej

SOFIA. Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłasza: 21 b. m. na turecko-bułgarskiej granicy w pobliżu miasta Swilengrad doszło do zajścia, w wyniku którego

1 żołnierz turecki został ranny na terytorium bułgarskim.

Incydent został zlikwidowany przez bułgarskiego i tureckiego oficera straży granicznej, którzy uznali postępowanie żołnierzy

bułgarskich za usprawiedliwione. Wobec przyjaznych stosunków, łączących oba kraje, ranny żołnierz turecki został niezwłocznie przekazany władzom tureckim.

Bitwa na przedmieściu Szanghaju

3 tys. Chińczyków dostało się do miasta

SZANGHAJ. Agencja Reutersa donosi, że według opowiadań przedstawicieli cudzoziemskich na przedmieściach Szanghaju toczy się od soboty poza

strefą koncesji międzynarodowej wielka bitwa pomiędzy wojskami japońskimi, a silnymi oddziałami 4-ej armii chińskiej. Według niesprawdzonych in-

formacyj z kół chińskich oddziałowi złożonemu z 3 tys. żołnierzy chińskich udało się przedostać do jednej z dzielnic Szanghaju.

Oczywiście absurdalna

PARYŻ. W korespondencji z Gdańska R. Cartier podkreśla w „Epoque” jak absurdalna była decyzja Traktatu Wersalskiego który zamiast po prostu przyłączyć słowiańskie terytoria Wolnego Miasta i Prus Wschodnich do Polski, stworzył obecną niebezpieczną sytuację.

Führerek w nielase

KRÓLEWIEC. Jak donoszą z Kłajpedy, dawny przywódca Niemców kłajpedzkich dr. Neumann otrzymał nominację na jedno z stanowisk w Prusach Wschodnich.

Nominacja ta wskazywałaby, na usunięcie dr. Neumanna z życia politycznego Kłajpedy.

Nastroje antyniemieckie w Trieście

LONDYN. Korespondent triesteński „News Chronicle” donosi, że nastroje antyniemieckie w Trieście wzrosły do tego stopnia, że szereg przewodców faszystowskich zwrócił się do Mussoliniego z petycją by wydał zarządzenie ograniczające liczbę turystów niemieckich, odwiedzających to miasto i port.

Petycja cytuje wypadek, w którym wicekonsul niemiecki zmusił morską prefekturę do usunięcia gości włoskich z jednego z hoteli triesteńskich i oddania tego hotelu do dyspozycji niemieckich „Kraft und Freude” — turystów.

NA UPALY pijcie wyborowe PIWA Franciszka BRAULIŃSKIEGO i znakomite napoje chłodzące

NA DALEKIM WSCHODZIE WRE...

Premier japoński Hiranuma, omawiając wobec przedstawicieli prasy osiągnięte wstępne porozumienie pomiędzy Japonią i Anglią, oświadczył między innymi, że manifestacje antybrytyjskie będą przez rząd japoński kontrolowane, gdyż w obecnej chwili, po osiągnięciu porozumienia, stanowiącego duży krok naprzód w stosunkach między obu krajami, stały się one sprzeczne z polityką rządu japońskiego.

Pomimo oświadczenia premiera Hiranuma donoszą z Tientsinu, że w Tangku ubiegłej nocy były zorganizowane antybrytyjskie manifestacje.

skie manifestacje.

Tium złożony z około 600 osób, zaatakował biura trzech firm cudzoziemskich, wybijając szyby w oknach, przecinając druty telefoniczne itd.

Antybrytyjskie demonstracje odbyły się również w Tientsinie w części miasta, zajętej przez Japończyków.

Dzisiaj rano przybył do Tangku brytyjski torpedowiec „Sandwich”.

Brytyjskie władze konsularne i wojskowe złożyły wobec władz japońskich energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Tangku i Tientsinie.

japoński Kato, który zastępował w rozmowach min. Arite, przedłożył w ogólnych zarysach stanowisko swego rządu, na co ambasador Craigie odpowiedział w dłuższym wywodzie.

LONDYN. Prasa poranna donosi, iż ambasador chiński w Londynie Koteifi ma się udać w ciągu poniedziałku do Foreign Office, by w myśl instrukcji otrzymanych od swego rządu wyrazić zastrzeżenia co do dotychczasowego przebiegu rokowań angielsko-japońskich, jak również do zapowiedzianej przez prasę zmiany stanowiska Wielkiej Brytanii wobec Chin.

W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że demarche ambasadora chińskiego ma w pierwszym rzędzie przyczynić się do jak najbardziej ostrożnego sformułowania deklaracji premiera Chamberlaina w sprawie polityki na Dalekim Wschodzie, oczekiwanej dziś po południu w Izbie Gmin.

Chińczycy zaniepokojeni

zmianą polityki angielskiej na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Pierwsze plenarne rozmowy angielsko-japońskie, które rozpoczęły się w poniedziałek o godz. 9 rano trwały dwie godziny i będą kontynu-

wane w godzinach popołudniowych.

Jak wynika z wydanego przez japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikatu, poseł

Kłótnie wśród dowódców japońskich

oraz spiski antywojenne wśród żołnierzy

SZANGHAJ. Jak donosi „Tsun meitsibao”, wśród wyższych dowódców japońskich dają się zauważyć wyraźne niesnaski, przechodzące niekiedy w otwarte sprzeczki.

Dowództwo armii kwantuńskiej zamówiło w Północnych Chinach 20 tys. worków mąki, lecz dowództwo armii japońskiej

w Półn. Chinach wstrzymało wyślanie tego transportu.

Jako represję, dowództwo armii kwantuńskiej wstrzymało transporty żywnościowe, zakupione w Mandżukuo dla wojsk japońskich w Północnych Chinach.

SZANGHAJ. Jak donoszą z

Tientsinu, żandarmeria japońska aresztowała tam 96-ciu żołnierzy i 6 obywateli japońskich. Oskarża się ich o udział w tajnej organizacji antywojennej, która przygotowywała zamachy na dowódców japońskich oraz na składy materiałów wojennych.

Chińczycy wtrągnęli do Szanghaju

LONDYN. Według doniesień z Szanghaju w jednej z tamtejszych dzielnic zachodnich doszło w niedzielę wieczór niespodziewanie do gwałtownego starcia między oddziałem partyzantów chińskich a wojskiem japońskim.

Jak się okazało Chińczycy zdążyli wkraść się do miasta nie spostrzeżenie w ciągu kilku ostatnich dni.

Walki trwały jeszcze w ponie-

działek rano.

Oddziały japońskie musiały wprowadzić do walki ciężkie karabiny maszynowe i miotacze min.

SZANGHAJ. Na północnym

froncie, w prow. Szansi, Japończycy rozwijają żywą działalność, usiłując dotrzeć do rzeki Żółtej. Sforsowanie tej rzeki stanowi na tym froncie główne zadanie Japończyków.

Natarcie japońskie spotkało się jednak wczoraj z silną kon-

troufensywą chińską, w której biorą udział dywizje, ściągnięte z chwilowo bezczynnego frontu hankowskiego.

Walki rozwijają się na dużą skalę. Sytuacja na ogół pozostaje niewyjaśniona i obie strony nie ustępują z zajętych pozycji przy czym straty po obu stronach mają być wielkie.

Zacięte walki na granicy Mongolii

TOKIO. Na granicy mongolsko-mandżurskiej trwają zacięte walki, które rozpoczął atak

wojsk sowiecko-mongolskich. Atak ten był przygotowany przez długotrwały ogień artyl-

ryjski. Biorą w nim udział znaczne siły, liczne czołgi i samoloty.

W japońskich kołach wojskowych twierdzą, iż oddziały japońskie kontratakowały dzisiaj rano nieprzyjaciela, wyrządzając mu znaczne straty.

Liczne czołgi zostały zniszczo-

W Sewilli rozruchy

Coraz większe różdźwięki wśród zwycięzców Hiszpanii

LONDYN. Korespondent „Timesa” w Hendaye donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości, gen. Yague został aresztowany.

W Sewilli wybuchły poważne rozruchy.

Według współpracownika „Timesa”, najważniejszą sprawą, nad jaką zastanawia się obecnie gen. Franco, jest wybór premiera. Istnieją rzekomo dwaj kandydaci: minister spraw wewnętrznych Serrano Suner oraz hr. Jordana. Trudność wyboru polega na tym, iż wybór jednego lub drugiego z tych kandydatów stworzyłby pozory, iż gen. Franco jest zwolennikiem falangi lub jej przeciwnikiem.

Według krążących pogłosek, minister finansów Andres Amado i minister sprawiedliwości Rodezno pragną ustąpić ze swych stanowisk.

PARYŻ. Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii.

„Epoka” stwierdza, iż Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia. Znaczna część armii i ludności jest niezadowolona. Niełaska w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera.

„L'Odre” pisze, iż Queipo de Llano był typowym przedstawicielem konserwatywnych

i monarchistycznych elementów w armii hiszpańskiej. Charakterystycznym jest, iż nie łąska z jaką spotkał się Queipo de Llano, nastąpiła zaledwie w kilka dni po podróży włoskiego ministra spr. zagr. Ciano na pół wyspę Iberyjską.

Ustąpienie generałów Yague i Queipo de Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie, będąc objawem pogłębiających się antagonizmów wśród różnych odłamów myśli politycznej, które wprawdzie nigdy nie znikły zupełnie, ale w czasie wojny domowej przycichły. Według prasy paryskiej, ostatnie wydarzenia hiszpańskie są objawem wzrastających wpływów Falangi.

ne przez artylerię japońską.

ESINGKING. Agencja Domei donosi, iż w pobliżu jeziora Buir doszło do starcia w powietrzu pomiędzy samolotami japońskimi a samolotami mongolsko - so-wieckimi, które przedostały się na terytorium Mandżurii.

Według Agencji Domei, w bitwie powietrznej Japończycy stracili 51 samolotów sowiec-

kich.

Trzech lotników japońskich odniosło rany.

Wszystkie samoloty japońskie powróciły rzekomo do swych baz, przy czym jeden z nich nie został uszkodzony w walce.

TOKIO. Podczas startu na granicy mongolsko-mandżurskiej został śmiertelnie ranny odłamkiem bomby korespondent dziennika „Niszi Niszi” 34-letni Szigeru Sato.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Prymas Polski August Hlond
legatem papieskim na kongresie eucharystycznym w Lublanie

BIAŁOGRÓD. Legat papieski na kongresie eucharystycznym w Lublanie, prymas polski August Hlond przybędzie do Lublany w dniu 28 b. m.

Dziennik „Slovenec” podając tę wiadomość, dodaje, że będzie to najuroczystszy dzień kongresu. Dziennik wzywa ludność do uroczystego powitania legata papieskiego.

Na kongresie eucharystycznym, który trwać będzie od 25 do 30 lipca b. r. rząd Jugosła-

wii reprezentować będzie minister sprawiedliwości Ruzicz, jako delegat prezesa rady ministrów, oraz trzech ministrów. W kongresie wezmą udział nuncjusz papieski Felici, arcybiskup Gorycji Margotti, arcybiskup białogrodzki Uljezicz, arcybiskup urugwajski Aragone, arcybiskup zagrzebski Stepine, biskup aleksandryjski Butti, oraz wszyscy biskupi Jugosławii wraz z wielką rzeszą kleru rzymsko-katolickiego.

Nieustępliwłość armatorów w Bordeaux
wywołała strajk robotników portowych

BORDEAUX. W tut. porcie wybuchł strajk zorganizowanych robotników portowych, którzy nie chcieli zastosować się do żądania armatorów przedłużenia czasu pracy o jedną godzinę. Gdy do pracy zaangażowano robotników nieuczestnych, do-

szło do starcia, które zostało ~~z~~widowane przez policję.

Sytuacja jest jednak dalej nieprężona, ponieważ armatorzy, powołując się na nowe przepisy o czasie pracy, obstają przy swoim pierwotnym żądaniu.

Złom skalny zmiażdżył samochód
4 osoby poniosły śmierć

WIEN. W Alpach poudniowo-austriackich, obok Matrel, oderwał się wielki kamień, który spadł ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą samochód wraz z 4-ma pasażerami.

Skutki tego były straszne. Trzy kobiety zostały zupełnie zmiażdżone tak, że nie można było ich rozpoznać, towarzyszący zaś im mężczyzna wyrzucony został do rzeki, gdzie utonął.

Splonął pałac arcybiskupi w Toledo
Cenne dzieła sztuki strawił ogień

TOLEDO. Pałac arcybiskupi w Toledo padł w nocy w poniedziałek pastwą katastrofalnego pożaru.

Ogień powstał w sąsiadującej z pałacem aptece i wskutek długotrwałej suszy oraz braku wody rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Zanim przybyła straż pożarna, pałac, będący siedzibą kardynała prymasa Hiszpanii i stanowiący wspaniały za- bytek architektoniczny stał już — w płomieniach.

Ks. kardynał prymas Goma osobiście kierował akcją przeciwpożarową i jako ostatni opuścił pałac około północy w chwili, gdy wszelka nadzieja na ugaszenie pożaru już była stracona. Udało się ocalić jedynie cenną bibliotekę, zawierającą pisma i dokumenty z czasu założenia kościoła katolickiego w Hiszpanii.

Splonęły natomiast niezwykle wartościowe, zabytkowe dzieła sztuki w postaci obrazów i rzeźb nagromadzone w jednej z wielkich sal pałacu.

Przez pewien czas pożar zagrażał również poważnie pobliskiej katedrze połączonej z pałacem specjalnym krużgankiem. Dzięki wyjątkom wysiłkom straży udało się jednak niebezpieczeństwo dla katedry zażegnać. Pożar trwał przez całą noc i jeszcze w poniedziałek rano straż pożarna zajęta są dogaszaniem zgłiszcz.

Zagadkowy zgon szpiega

PARYŻ. „Le Figaro” donosi, iż współpracownik tego pisma w dziale reklamy Poirier aresztowany przed 11-tu dniami za działalność przeciwko bezpieczeństwu Francji, zmarł wczoraj wieczorem w więzieniu wojskowym na ul. Cheche-Midi.

Tajemnicza organizacja w Austrii

WIEN. Wielką sensację wwołują tutaj listy z pogróżkami jakiejś organizacji anonimowej, kierowane obecnie masowo do przewodniczącego trybunału sądowego w Grazu — Reichla, który skazał b. prezydenta kolei austriackich Strasle i komendanta żandarmerii Zelburga na długoletnie więzienie.

W listach grożą Reichlowi zamordowaniem go

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY STĘPIENIU GRYPIE I KATARZE

Co dalej, brunatny człowieku?

Manewry niemieckiej polityki zagranicznej wszędzie napotykają obwarowane okopy

W taktyce wojennej zasadniczą rolę odgrywa manewr, który polega na wprowadzeniu dowództwa wrogiej armii w błąd. Chodzi o to, aby przeciwnik zgromadziwszy swe siły w pewnych punktach, osłabił inne pozycje. Wówczas nieoczekiwanie dla wroga przeprowadza się nagle na te osłabione pozycje gwałtowny atak, wszystkimi rozporządzalnymi siłami.

Taką właśnie taktykę manewrową stosują w swej polityce zagranicznej Niemcy.

JAK TO NIEMCY ROBIĄ?

Oto przykład z bliskiej przeszłości.

Nie tak dawno kanclerz Hitler i jego towarzysze z prasą niemiecką zapewniali uroczystość, pod słowem honoru, że nie pragną żadnych terenów w Europie.

Berlin prosił, żądał, groził i błagał:

**ANGLICY! DAJCIE NAM KOLONIE!
TYLKO KOLONIE I NIC WIĘCEJ!**

Ale Hitler krzycząc o koloniach, robił wszystko, aby pokłócić Włochy z Anglią i Francją.

I kiedy wszyscy myśleli o niemieckich żądaniach kolonialnych, wojsko Rzeszy wkroczyło do Austrii. A Włochy, skłócone z Anglią i Francją nie zdążyły i nie zdołały temu przeciwstawić się.

Tak Hitler mówiąc, że ma apetyt na kolonie, pożarł Austrię, a to z kolei dało mu możność pod boju Czech i Moraw.

PODOBNIĘ BYŁO PRZED BEZCZELNYMI ZADANIAMI HITLERA WOBEC POLSKI

Wszystyc pamiętamy o tych na przemyśle, denerwujących dniach, kiedy to flotyle wojenne angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie płynęły na Morze Śródziemne.

Spodziewano się, że tu wybuchnie wojna!

Mussolini „gromkim głosem wołał o Korsykę, Tunis, Dżibuti, o akcje Kanału Sueskiego i t. p. Aż tu na-

gle, zupełnie nieoczekiwanie Hitler zażądał od Polski Gdańska, a nawet autostrady przez Pomorze — 25 km. szerokiej!

Miał to być nieoczekiwany, gwałtowny atak w punkt najmniej ubezpieczony, — wszyscy mieli przenieść się i potracić głowy.

PO RAZ PIERWSZY HITLEROVI NIE UDAŁO SIĘ

Oto po raz pierwszy Hitlerowi nie udało się! Polska powiedziała: Wara! Jeśli chcesz, to chodź, ale powitamy cię kulami i bagnietami.

Hitler, bałamucony przez doradców, a przede wszystkim Ribbentropa i Gobbelsa, nie spodziewał się tak krótkiej a żołnierskiej odpowiedzi ze strony Polski.

Mało tego! Pod wpływem odważnego stanowiska Polski, cała Europa ocknęła się z lęku. Okazało się, że Hitler umie zwyciężać tylko narody słabe i nie posiadające tradycji żołnierskiej.

CO DALEJ, BRUNATNY CZŁOWIEKU?

Huraganowy atak hitlerowskiej dyplomacji i propagandy na Polskę załamał się na całej linii. Okazało się, że na zagrożony odcinek gdański i pomorski nie trzeba ścigać wszystkich

sił, jakimi rozporządza blok przeciwniemiecki.

Rzesza, być może, pragnęła, żeby wszyscy byli zajęci sprawą Gdańska aby z nienacka rzucić się na państwa bałkańskie.

Ale blok polsko - francusko - angielski czuwając troskliwie nad posunięciami niemieckimi w Gdańsku, potrafił jednocześ-

nie pozyskać dla siebie Turcję, Rumunię i Grecję, a Jugosławia i Bułgaria nie śpieszą się podzielać losów „niepodległej Słowacji“.

Ataki niemieckiej polityki zagranicznej wszędzie napotykają obwarowane okopy.

I cóż dalej, brunatny człowieku?

Handlować pokojem nie wolno!

Lekkomyslna rozmowa prywatna p. wiceministra Hudsona

Zaledwie przed kilku dniami obiegła świat pogłoska, jakoby Anglia zaproponowała Niemcom pokój, dając im za to miliard funtów.

Opinie wszystkich narodów oburzyły się, sądząc, że pogłoska ta jest bezczelną „kaczką“ propagandową z „kuchni prasowej“ Goebbelsa. Według tej pogłoski Niemcy przystąpiłyby do akcji rozbrojeniowej pod międzynarodową kontrolą, a w zamian za to otrzymałyby pożyczkę na przebudowę niemieckiej produkcji wojennej na produkcję pokojową.

W ubiegłą sobotę po południu rzecznik rządu brytyjski go stwierdził, że pogłoski te są „fantastyczne“ i, że ani Cham-

berlain, ani Halifax, ani inny członek rządu angielskiego o takim planie nic nie wiedzą a tym bardziej nie ma mowy, aby mogli go popierać.

Obecnie wyszło na jaw, że ten niedorzeczny projekt wysunął członek rządu brytyjs. wice-minister handlu zagraniczn. Robert Hudson podczas rozmowy z dr. Wohltatem, rzecznikiem niemieckiego ministerstwa gospodarki, który przebywał w Londynie, w sprawie uchodźców żydowskich i w sprawie złota czeskiego, zdeponowanego w Banku Anglii.

Wiadomość o tych rozmowach spowodowała niebywałe poruszenie w opinii angielskiej

Na w dno kręgu politycznym

SPOTKANIE WICIOWOÓW Z SIEWCAMI

PIŃCZÓW. Na terenie wsi Bogucice, w pow. pińczowskim odbyło się pierwsze spotkanie kół młodzieżowych „Wici“ i „Siewu“ z sąsiednich wsi. Po przemówieniu przedstawicieli „Wici“ i „Siewu“ odśpiewano wspólnie pieśń: „Nas złączyły wieki“. Nastąpiły deklamacje, śpiewy oraz inscenizacje. Spotkanie zakończone wspólną wymianą myśli.

PIĘCZDZIESIĘCIOLECIE Z. Z. P.

KATOWICE. We wrześniu odbędzie się w Katowicach nroczystość pięćdziesięciolecia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uroczystości odbędą się pod hasłem „Pół wieku walki o wolną i potężną Polskę — pół wieku walki o sprawiedliwość społeczną“.

i w kręgach politycznych państw sprzymierzonych z Wielką Brytanią.

Minister Hudson złożył wyjaśnienie wobec prasy, usprawiedliwiając się, że „rozmawiał z dr. Wohltatem najzupełniej prywatnie. Hudson twierdzi, że treść rozmowy została w prasie zniekształcona“.

Sfery polityczne i dziennikarskie uważają, że projekty poruszone w rozmowie Hudsona z Wohltatem są absurdalne i nie nadające się do dyskusji.

Prasa twierdzi, że Hudson, jako członek rządu, nawet w prywatnym charakterze nie miał prawa prowadzić rozmowy na takim temacie.

Opinia publiczna jest zdania, że Hudson jest obecnie skompromitowany i dlatego musi zrzec się swego stanowiska w rządzie.

Z prasy

Nieudana ekspedycja do Hiszpanii

Korespondent paryski „Gazety Polskiej“ p. Korab Kucharski pisze o wynikach podróży hr. Ciano do Hiszpanii:

Według ogólnej oceny, ekspedycja ta nie bardzo się udała i zresztą udać się nie mogła; i to nie tylko dlatego, że złośliwy deszcz przerwał walkę byków, urządzoną na cześć włoskiego gościa, i że koło podwozia samolotu hr. Ciano oderwało się przy lądowaniu w Madrycie. Zabobni humorysty polityczni widzą w tym pech i zły omen, symbolizujące bardziej istotne niepowodzenia. Natomiast poważniejsi nastroszeni komentatorzy cytują chętnie „Giornale d'Italia“, który przysłał swę rozczarowanie, twierdząc mniej więcej, że „serce to grunt“ i że niepotrzebne są wówczas czarno na białym spisane układy. Mniemano się tutaj, że te liwy nie wynurzenia nie mogą zastąpić konkretnych kontraktów, o których się mówi, że są niepotrzebne, wtedy tylko, gdy nie udało się ich osiągnąć.

Doniosłego potwierdzenia tego faktu dopatruje się francuska dyplomacja w oświadczeniach generała Franco, ogłoszonych umyślnie w dniu przyjazdu hr. Ciano do Hiszpanii przez najbardziej miarodajny dziennik portugalski „Diario di Noticias“. Czytamy tam w wywiadzie, udzielonym zausznikowi Salazara, Augustowi Caistero, że „Hiszpania nigdy nie będzie włoska albo niemiecka, lecz zawsze wyłącznie hiszpańska“ i pomyśl, że pragnie pozostać na uboczu wszelkich konfliktów, nurtujących w Europie.

P. Korab Kucharski stwierdza dalej, że w Hiszpanii istnieje konkurencja Włoch i Niemiec, obydwa bowiem państwa, każde na własną rękę, chcą tu zaspakajać swój głód surowców. Ta rywalizacja utrudnia układ Hiszpanii z osi.

Zwraca też korespondent uwagę na ciągłą płynność stanu politycznego Hiszpanii, tak dobitnie udowodniona w ostatnich depeszach o buncie generałów.

Niemcy usunęli ostatniego świadka dramatu w Serajewie

Jednym z pierwszych obywateli dawnej Austrii którzy znaleźli się na listach proskrypcyjnych Gestapo i po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wiednia zostali aresztowani i osadzeni w obozie koncentracyjnym — jest b. urzędnik dawnej monarchii austrowęgierskiej Wiesner.

Nazwisko to nie wiele dziś mówi. Jest to bodaj ostatni z żyjących jeszcze świadków dramatu serajewskiego który stał się prologiem światowej wojny.

Po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki władze austriackie, chcąc mieć jakikolwiek dowód, że zamach serajewski doko-

nany został przy współudziale rządu serbskiego, wysłały 13 lipca Wiesnera do Serajewa, polecając mu przeprowadzenie śledztwa w tym kierunku. Raport Wiesnera wypadł negatywnie, z czego najbardziej niezadowolony był Berlin. Pod wpływem Berlina rząd wiedeński postanowił raport Wiesnera pozostawić bez uwzględnienia i obarczył rząd serbski odpowiedzialnością za zamach w Serajewie. To stanowisko Wiednia zajęte na skutek presji Berlina i sprzeczne z wynikami śledztwa zarządzonego przez władze austriackie stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny w 1914 r.

Obecnie rząd Rzeszy postanowił usunąć ostatniego świadka wojennej polityki Wiesnera którego obiektywny sąd o tragedii serajewskiej mógł zaważyć na szali dziejowej.

Znamiennym jest, że Wiesnera uwieziono w okresie, gdy Rzesza od tak zwanej polityki pokojowej przeszła wyraźnie do polityki wojennej. Wiesner padł ofiarą kampanii berlińskiej, która pragnie wmówić światu że to nie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny światowej.

Wytrwaj!

Nowa odezwa czeska

Wśród chłopów czeskich w okręgach ludnościowo mieszanym, a zwłaszcza na pograniczu czesko - niemieckim, rozrzucono ostatnio ulotkę z odezwą do wytrwania na ojczystym zagonie.

„Gdziekolwiek plóg czeski zmię orze, — mówi odezwa — tam jest czeska ziemia. Plóg chłopu czeskiego wytycza granicę ojczyzny, którą miecz zabezpiecza. Bezbronni dziś — jutro wytrwaniem chłopu silni, mieczem i plugiem wolność naszą ugruntujemy.“

Odezwa ta wydana została w związku z prowadzoną przez Niemcy intensywną akcją kolonizacyjną, której celem jest zniemczenie osiedli czysto czeskich, rozsianskich liczenie nawet w okręgach sudeckich.

W swej akcji kolonizacyjnej Niemcy, dla usprawiedliwienia bezwzględności, z jaką rugują chłopów czeskiego z ojczystej ziemi, powołują się na fakt skolonizowania 150.000 ha rzekomo niemieckiej ziemi przez Czechów. Innymi słowy, Niemcy pragną wydrzeć Czechom co najmniej 150.000 ha ich ziemi.

Sachalin -- kość niezgody między Japonią a Sowiecami

Obecny zatarg pomiędzy Japonią a Sowiecami w sprawie koncesji naftowych na sowieckiej części Sachalinu nie jest niczym nowym, ani niezwykłym w dziejach tej wyspy.

Przez długi czas wyspa wyba formalnie bezpańska, aż wreszcie w roku 1875 Japonia „oddala“ Rosji całą wyspę w zamian za „uznanie“ suwerenności Japonii nad wyspami Kurylskimi (Cziszima).

Wkrótce po wcieleniu Sachalinu do imperium rosyjskiego powstała myśl użytkowania go jako miejsca zesłania dla katorżników. Sprzyjało temu pomysłowi geograficzne położenie wyspy odgródzonej od lądu rosyjskiego go burzliwą Cieśniną Tatarską. „Droga koła woda, a w środku bieda“ — tak wkrótce zaczęto nazywać Sachalin, kraj przymusowych robót i koszmarnego życia.

Więziennemu reżimowi na Sachalinie nie zadala cios wojna rosyjsko - japońska. Japończycy zajęli całą wyspę, z której dopiero na mocy traktatu w Portsmouth oddali część północną Rosji, szekając się w zamian za to odszkodowania w sumie 50 milionów dolarów.

Podczas wojny światowej Japończycy „zainteresowali się“ zaniechaną przez Rosjan północną częścią wyspy, szukając tam nowych źródeł nafty.

W czasie rewolucji rosyjska część wyspy przechodziła kilkakrotnie to w ręce bolszewików, to „białych“, aż wreszcie w kwietniu 1920 r. Japończycy zajęli całą wyspę.

Japońska okupacja Sachalinu trwała pięć lat. Japończycy, mimo, iż rozpow szechniali wówczas wieści o przejęciu na zawsze całego Sachalinu w ich ręce, nie czuli się widoczenie zupełnie pewni w północnej części wyspy, gdyż wszystko, co tam robili, miało charakter prowizoryczny. Po długich pertraktacjach z Japonią rząd sowiecki, który nie chciał się tak łatwo wyrzec spuścizny po rządzie carskim, zgodził, odzyskać północną część Sachalinu (w roku 1925). W zamian bolszewicy udzieliłi Japończykom koncesję na eksploatację ropy i węgla na swoim terytorium.

Koncesjonariusze japońscy uzyskali prawo badania złóż naftowych na terytorium o powierzchni 1000 wiorst kw., eksploatację zaś ropy mogą dokonywać jedynie na połowie zbadań powierzchni, placąc rządowi sowieckiemu określoną sumę za każdą wydobyta tonę ropy. Po wygaśnięciu terminu koncesji wszystkie urządzenia, wybudowane przez Japończyków przechodzą na własność rządu sowieckiego.

Japońska koncesja naftowa znajdu-

je się na terenach które Japończycy eksploatowali jeszcze podczas okupacji północnej części wyspy. Największe tereny naftowe znajdują się tutaj na wschodnim wybrzeżu wyspy pod Ocha, gdzie ciągną się one na przestrzeni 400 km. Drugą czynną koncesją japońska obejmuje kopalnię węgla na zachodnim wybrzeżu wyspy w zagłębiu rzeki Due (25 milionów ton zapasu). Część południowa wyspy pozbawiona jest bogactw naturalnych.

Dla Związku Sowieckiego, rozporządzającego olbrzymimi zasobami węgla i ropy, bogactwa złóż sachalińskich nie odgrywają wielkiej roli w ogólnej gospodarce, natomiast ważnym czynnikiem gospodarczym są te produkty dla Japonii, uzależnionej od importu węgla i ropy z zagranicy.

W dążeniu do turzysmania dawnego stanu posiadania Japonia nie może zdecydować się na wojnę z Sowiecami. Najmniejszy nawet zatarg zbrojny na Sachalinie pozbawiłby Japonię tego, w imię czego toczyłaby wojnę, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że bolszewicy, zmuszeni do ewakuowania wyspy, niszczyliby przed tym wszystkie urządzenia i tereny naftowe. Wszelkie zatem alarmujące wiadomości o zatargu zbrojnym pomiędzy Karafuto a Sachalinem należy uważać za przedwczesne

Kalendaryz dnia

WTOREK

25
Lipca

Jakuba

Jutro: Anny, Mat
kl.Słońca wsch. 3.44
zach. 19.39Księżycy wsch.
14.45 zach. 23.45

KRONIKA HISTORYCZNA

1016 Urodził się Kazimierz Odnowiciel.

1434 Koronacja Władysława Warneńczyka.

1822 Zawarcie z Rosją paktu o nieagresji.

PRZYŚŁOWIA

Na świętego Jakuba
Ostatnia siewu próba.

ZŁOTE MYŚLI

Gdy fałszerstwo pieniędzy liczy się
do zbrodni
To i fałszerze dziejów — szubienicy
godni.

ZARTY I FRASZKI

— Brak mi słów — zawołał ze-
cer, gdy przy składaniu brakło mu
członek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WTOREK, DN. 25.VII.1939 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z-
rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka
(płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15
Muzyka (płyty). 8.15 „Dzieci mają
głos”: „O czym marzę” — gawęda.
8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12.03 Audycja połud-
niowa (z Katowic). 13.00 Przerwa.
14.45 „Kane i białe niedźwiedzie” —
pogadanka dla młodzieży. 15.00 Mu-
zyka ludowa Wileńszczyzny. 15.15 Mu-
zyka popularna w wykonaniu Or-
kiestry Rozgłośni Poznańskiej pod
dy. Eugeniusza Raabego. 15.45 Wia-
domości gospodarcze. 16.00 Dziennik
popołudniowy. 16.00 Pogadanka ak-
tualna. 16.20 Koncert orkiestry man-
dolinistów „Kaskada”. 16.45 Kronika
literacka w oprac. Stanisława Rogo-
ża. 17.00 Muzyka do tańca (płyty).
17.45 Rezerwa. 18.00 Antoni Dwor-
czak: Kwartet Es-dur op. 51. 18.25
Recital organowy Aleksandra Ko-
złowskiego. Transmisja z Kościoła
Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi.
19.00 Audycja dla robotników. 19.30
Przy wieczery. 20.15 — 20.25 Przer-
wa. 20.25 Audycja dla wsi: 1. Skrzyń-
ka rolnicza. 2. Informacje giełdowe.
20.40 Audycja informacyjna. 21.00
Koncert Muzycznego Ogniska Waka-
cyjnego Liceum Krzemienieckiego.
22.00 Polska między Wschodem a Za-
chodem: „Geograficzne położenie Pol-
ski a wielkie decyzje polityczne. Kon-
tynentu” — odczyt. 22.15 „Polskie
Radio w gościnie u Pomorza” —
koncert rozrywkowy z Jastarni (przez
Toruń). 23.00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego. 23.05 Wia-
domości w języku niemieckim. 23.13
Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.10
Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.00
Pogawędka gospodarska: Łody. 14.05
Parę informacji. 14.15 Muzyka symfo-
niczna (płyty). 15.00 Koncert solistów.
15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Wło-
skie pieśni w wykonaniu polskich
śpiewaków. 17.05 Życie kulturalne
stolicy. 17.15 — 17.25 Rezerwa. 17.25
Muzyka dwufortepianowa. 18.00 —
21.05 Przerwa. 21.05 Utwory Claudio
Monteverdiego. 22.00 Trzej słynni dy-
rygenci. 23.00 — 23.55 Muzyka do tań-
ca (płyty).

Nadzwyczajne
zebranie
PZTS 19 sierpnia

Jak wiadomo, Zw. Polskich
Związków Sportowych polecił
Polskiemu Związkowi Tenisa
Stołowego zwołać do Warszawy
nadzwyczajne walne zebranie.
Zarząd PZTS wyznaczył to nad-
zwyczajne zebranie na dzień 19
sierpnia. Na porządku dziennym
znajdują się tylko dwie sprawy:
przeniesienie siedziby Związku
i wybór nowych władz

Jak Polacy zdobyli 6-ty szczyt świata?

4 polskich inżynierów-alpinistów w Himalajach

Pierwsza wyprawa alpinistów
polskich w Himalaje zakończyła
się pełnym sukcesem. 2 lipca inż.
Bujak i inż. Klarner dotarli do
celu polskiej ekspedycji, jakim
był niezdobyty dotychczas przez
nikogo dziewiczy szczyt Nanda
Devi wschodni.

Mający 7.430 mtr. wysokości
Nanda Devi jest 3-im z kolei
szczytem w masywie Garhwalu
w zachodnich Himalajach, a 6-
ym co do wysokości w ogóle
szczytem na świecie. Należy do-
dać, iż z chwilą zdobycia Nanda
Devi uzyskano polski rekord wy-
sokości w alpinizmie.

Tak się złożyło, że wejście na
Nanda Devi przypada na rok bę-
dący pewnego rodzaju jubileu-
szem polskiego himalaizmu. Idea
wyprawy w Himalaje zrodziła
się bowiem równo 15 lat temu,
w r. 1924. Ale od idei do realiza-
cji nie jest taka szybka droga.
Trzeba było przejść nader star-
anne przygotowanie alpinistycz-
ne, aby móc wreszcie uzyskać
od władz brytyjskich „kartę
wstępu” w niedostępne masywy
Himalajów.

Kiedy stracono już niemal zupeł-
nie nadzieję na odpowiedź,
niespodziewanie przychodzi za-
wiadomienie, pozwalające na zor-
ganizowanie pierwszej polskiej

ekspedycji w najwyższe góry
świata. Ta decyzja dowodzi wy-
sokiej pozycji, jaką zdobył sobie
polski alpinizm w latach ostat-
nich. Nic już nie stoi na prze-
szkodzie w realizacji śmiałych
zamierzeń i marzeń, nurtujących
polskich alpinistów od 15 lat,
tym bardziej, iż władze polskie,
z protektorem wyprawy p.
min. Kasprzycim na czele, oka-
zują daleko idącą pomoc.

10 kwietnia opuszcza Polskę
kierownik wyprawy, inż. Karpiński,
który udaje się na miej-
sce wcześniej dla poczynienia
niezbędnych przygotowań, prze-
de wszystkim uzyskania odpo-
wiedniej liczby tragarzy, którzy
przeniosą sprzęt i żywność na
przełęcz ok. 200 klm. 23 kwie-
tnia udaje się reszta uczestni-
ków wyprawy, a mian. inż. Bu-
jak, inż. Bernadzikiewicz i inż.
Klarner.

14 maja wyrusza z punktu wy-
padowego wypraw himalajskich,
Almory, liczna ekspedycja w
składzie: 4 Polaków, 2 Anglików
z których jeden oficer łączni-
kowy i lekarz mjr. Foy —
został specjalnie przydzielo-
ny przez władze brytyjskie, 6
tragarzy wysokogórskich i 74
kulisów z miejscowych plemion;
razem 86 osób. Celem wyprawy

było zdobycie dziewiczego szczy-
tu Nanda Devi wschodni w ma-
sywie Garhwalu oraz ew. zbada-
nie masywu górskiego Pancz-
Chuli ze zdobyciem „po drodze”
szeregu szczytów.

Po 11 dniach, w ciągu któ-
rych przebyto pieszo ok. 200 km.
karawana dotarła do podstawy
Nanda Devi. 25 maja założono
główną bazę na lodowcu Iwanl
na wys. 4300 mtr. Po krótkim
zaklimatyzowaniu się, 30 maja
ruszono w górę, południową gra-
nią, przedstawiającą wielkie tru-
dności ze względu na teren lo-
dowy, śnieżny i lodowo-ska-
lny oraz na liczne uskoki ska-
ne. I obóz i bazę żywnościową
założono na wys. 4850 mtr., II-i
na przełęczy Longstaffa a na wys.
5910 mtr., III-i na wys. 6200.

7 czerwca przyszła z południa
fala ciepłego wiatru Monsunu,
która w zetknięciu z zimnymi
wiatrami zachodnimi spowodowa-
ła olbrzymie śnieżycę, unie-
możliwiając dalsze posuwanie
się. Polacy zostali zmuszeni do
wycofania się.

11 czerwca wyruszone powtór-
nie, zakładając nowe obozy IV
i V-y na wys. 6850 mtr. Fatalne
warunki atmosferyczne trwały
w dalszym ciągu, tak, iż zważyto

no w ogóle w zdobycie Nanda
Devi. Bezustanna mgła, lawiny,
zasypywanie przetartego już te-
renu, wichry, grań, silnie ekspo-
nowana na wiatry — oto warun-
ki wyprawy!

Dopiero korzystając z chwilo-
wego polepszenia się warunków,
25 czerwca inż. Karpiński i inż.
Bujak wynieśli z wielkim tru-
dem transporty na najwyższy
obóz V-y, po czym zmuszeni zo-
stali do zejścia aż do przełęczy.
Tam się okazało, iż inż. Karpiń-
ski nabawił się dyfterytu, co
zredukowało wyprawę do 3 osób.

Dopiero 2 lipca pp. Klarner i
Bujak ponowili atak, który za-
kończył się wspaniałym trium-
fem polskiego alpinizmu: dziewi-
czy, niezdobyty szczyt Nanda
Devi wschodni został pokonany,
przez Polaków! 10 dni upłynęło
zanim ta radosna nowina została
przyniesiona przez specjalnego
tragarza do Almory a stamtąd
zadepeszoną do Polski.

W ten sposób pierwsza polska
wyprawa w Himalaje zakończy-
ła się pełnym sukcesem, zarów-
no sportowym, jak i prestiżo-
wym. A to jest niemiernie ważne,
bowiem stanowi prawo wstępu
dla dalszych polskich ekspedycji
w tamte strony, łącznie z atakiem
na najwyższy szczyt świata
— Mount Everest!

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ NA-
STĘPNA WYPRAWA POL-
SKA W HIMALAJE?

Jakkolwiek uczestnicy pierw-
szej polskiej wyprawy w Hima-
laje przebywają jeszcze w tere-
nie, mówi się obecnie już o ter-
minie następnej ekspedycji w
najwyższe góry świata. Sprawa
jest o tyle aktualna, że na uzy-
skanie zezwolenia dla odbycia
wyprawy w Himalaje trzeba
czekać przez kilka lat, aż wy-
czarpana zostanie lista dotych-
czasowych zgłoszeń.

Tylko jedna ekspedycja w cią-
gu roku może zorganizować wy-
prawę w Himalaje. W b. r. bawi-
tam wyprawa ze Stanów Zje-
dnoczonych, która atakuje szczyt
K 2 w masywie górskim Kara-
koram. Rok przyszyły został za-
rezerwowany dla Francuzów,
którzy ponowią swoje ataki z ro-
ku 1936 na Hidden Peak. Nieo-
bsadzoną chwilowo jest rok
1941 i być może, że w tym roku
dojdzie do skutku druga polska
wyprawa w Himalaje.

Drugi etap Tour de Pologne

LWÓW. Drugi etap wyciągu
kolarskiego dookoła Polski od-
był się na trasie Lublin — Lwów
długości 219 km. Szosa była do-
skonala, w większości klinkier,
a następnie szosa bita. Wiatr w
plecy, to też przeciętna szybkość
na całym dystansie wynosiła 35
km. Pomimo dobrej nawierzchni
zanotowano wiele wypadków
przecięcia opon. Łoza przebił 4
gumy, Marcelak i Bieniak po 3,
Wasilewski 2. Bułgarzy przebi-
li posiadany zapas opon i na 20

km. przed Lwowem wycofali się
z wyciągu.

Kolejność na mecie we Lwo-
wie była następująca:

- | | |
|------------------|-----------|
| 1) Kapiak Józef | 6:13:25 |
| 2) Wiśniewski | 6:13:25,2 |
| 3) Napierała | 6:13:25,4 |
| 4) Jaskólski | 6:13:25,6 |
| 5) Rzeźnicki | 6:18:23,6 |
| 6) Bizon | 6:19:34,6 |
| 7) Cieniewski | 6:21:59,8 |
| 8) Siemiński | 6:23:31,2 |
| 9) Wójcik Waclaw | 6:24:27,2 |

10) Matczak 6:25:30,8

Klasyfikacja po dwóch eta-
pach przedstawia się następują-
co:

- | | |
|------------------|------------|
| 1) Wiśniewski | 12:03:27,6 |
| 2) Kapiak Józef | 12:03:28,2 |
| 3) Jaskólski | 12:05:25 |
| 4) Rzeźnicki | 12:08:25,4 |
| 5) Bizon | 12:09:37,2 |
| 6) Napierała | 12:13:23,2 |
| 7) Siemiński | 12:15:43,8 |
| 8) Bieniek | 12:22:15,5 |
| 9) Wójcik Waclaw | 12:24:27,2 |

Szeged FC wygrywa z Polonią 1:0

Doczekaliśmy się wreszcie wy-
zwytu w Polsce piłkarzy, którzy
mogą czegoś nauczyć polskie dru-
żyny i polską publiczność. Na my-
śli mamy biało-czerwoną 11-kę
Szeged F. C. z Szegedynu, jedną z
najlepszych drużyn pierwszej ligi
węgierskiej.

Reputacja, jaką obecnie cieszy
się w Europie piłkarstwo węgier-
skie, jest zupełnie wyjątkowa.
Gdy to piszemy, w finale Mitropa
Cupu walczą dwa zespoły węgier-
skie, Ujpest i Ferencvaros, dając
już tym samym dowód niespoty-

kanej wprost supremacji madziar-
skiego futbolu na kontynencie.

W pierwszych dwu spotkaniach
na terenie Polski odniósł Szeged
dwa przekonujące zwycięstwa.
W sobotę Węgrzy grali w Cho-
rzowie bijąc miejscowy Fablok
5:2, a w niedzielę mając w no-
gach rozegrany mecz i nieprzespa-
ną noc zadokumentowali swą wy-
szość nad Polonią, bijąc ją 1:0.

Bramkę zdobył Nagy Sędziow-
wał p. Frank. Widzów 7 tysięcy.
Szeged Tath, Polyak, Raffay,
Baroh, Marosi, Bertok Borgan,
Honti (Seper), Lukacs, Harango

zo, Nagy.

Polonia: Marek, Szczepaniak,
Gerwatowski, Bzdak, Filipek,
Wolańczyk, Cieciera (Dziekański),
Stańczuk (Matusik), Odrow-
waż, Łysakowski, Dziekański
(Drozdowski).

Na terenie Warszawy

OKĘCIE — FORT BEMA 5:1

Rozegrany na boisku Okęcia to
warszyski mecz piłkarski pomiędzy
drużyną gospodarzy (ostabiona
brakiem Zbroi) a Fortem Bema,
przyniósł zdecydowane zwycię-
stwo Okęcia w wysokim stosunku
5:1 (3:0).

Zwycięzcy wypadli doskonale,
górując wyraźnie nad przeciwni-
kiem. Cała drużyna spisała się do
brze, nie mając słabego punktu.
W drużynie F. Bema na wyróż-
nienie zasługuje obrońca Zielin-
ski i Paciorek.

Bramki dla Okęcia zdobyli:
Ficek i Chęć po 2 i Polak. Hono-
rowy punkt dla gości zdobył Ga-
siński.

Sędziował p. Keller.

WARSZAWIANKA —

SPRAWDZIAN 6:4

Mecz towarzyski rozegrany na
boisku Warszawianki pomiędzy
rezerwą gospodarzy a Sprawdzia-
nem zakończył się zwycięstwem
Warszawianki w stos. 6:4.

Bramki zdobyli: Lilia 4 i Wie-
czorek 2, oraz Domagalski, Smo-
lasek, Orasik i Kwieciński dla po-
konanych

Wyróżnił się bramkarz Spraw-

dzianu.

ORDON — DRUKARZ 3:2
Zasłużone zwycięstwo drużyny
z Plecówizny, która górowała
nad przeciwnikiem w grze ataku.

Bramki dla zwycięzców zdoby-
li: Oleksiak 2, Szajnholc i Cwajg.

W meczu rezerw zwyciężył rów-
nież Ordon w stos. 3:2.

LECH — PRZYSZŁOŚĆ 3:2
Młoda drużyna Lechu z Jelonek
odniosła we Włochach rewelacyj-
ne zwycięstwo nad Przyszłością
w stos. 3:2 (0:0). Bramki dla zwy-
cięzców zdobyli: Kryszczak — 2 i
Dzigma.

Mecz drugich drużyn przyniósł
również zwycięstwo gościom w
stos. 4:2.

BAON TELEGR. — BZURA 2:1
W Zegrzu rozegrany został to-
warzyski mecz piłkarski pomiędzy
miejscowym Baonem Telegraficz-
nym a drużyną Bzury z Chodako-
wa, zakończony po ostrej walce
zasłużonym zwycięstwem gospodarzy
w stos. 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdoby-
li Dziubt i Przybyłek. Dla gości
Zalewski.

Sędziował st. sierż. Kufel.

Polonia-Makabi 6:6

W sobotę odbył się w Warsza-
wie na boisku Polonii towarzyski
mecz bokserski pomiędzy Polonią
i Makabi. Mecz zakończył się wy-
nikiem nierozstrzygniętym 6:6,
przy czym wszystkie spotkania
zostały rozstrzygnięte na punkty.

W wadze muszej Szewczyk po-
konał Birenbauma,
w koguciej Aleksandrowicz
przegrał z Rundsteinem,
w piórkowej Wejman zwycię-
zył Furmańskiego,
w lekkiej Jarecki wypunktował
Handwohla,
w średniej Leszczyński przegrał
z Freibandem.

W ostatniej wadze Szlaz (waga
półciężka) pokonał Sylwestrzaka
(waga ciężka) na punkty.

Poza konkursem Komuda wy-

grał z Kędzierskim przez techni-

czny k. o. w trzeciej rundzie.

Włochy-Finlandia
2:1

mecz piłk. w Helsinkach
HELSINKI. Na stadionie olim-
pijskim w Helsinkach wobec 17
tys. widzów rozegrany został
wczoraj mecz piłkarski pomię-
dzy Włochami i Finlandią.
Mistrz świata wystąpił w peł-
nym składzie. Mimo to Włochom
udało się wygrać z trudem w nie-
znacznym stosunku 3:2 (2:1).
Fińscy piłkarze grali doskonale,
zagrożając często bramce gości.
Wszystkie bramki dla zwycię-
ców zdobył Piola

Obrona kraju przewodnią myślą Kongresu Rzemiosła w Częstochowie

W kilku mniejszych notatkach i artykułach omówiliśmy po części przebieg i wyniki obrad II-go Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie, obecnie — omówić pragniemy całość tego olbrzymiego zjazdu polskiego rękodzielnicstwa, na którym dwa zasadnicze cele górowały nad całokształtem spraw poszczególnych branż i zawodów: Obrona kraju i dźwignię gospodarki narodowej do właściwych wyżyn.

Zwłaszcza wymieniony wyżej punkt pierwszy — obrona kraju — stał się niejako motywem przewodnim który brzmiał bezustannie na wszystkich obradach plenarnych i komisyjnych i branżowych.

Kongres częstochowski powziął w tym względzie uchwałę zasadniczą: Organizacje rzemieślnicze muszą współpracować z odpowiednimi władzami państwowymi i wojskowymi przy opracowywaniu planów zarówno dla tych działów produkcji, w których rzemiosło wystąpi jako czynnik samodzielny, jak i dla tych, w których rzemiosło pełnić będzie tylko rolę przemyślnego pomocniczego. Kongres postanowił ponadto, aby przez przydzielenie odpowiednich instruktorów wojskowych włączyć w ogóle warsztaty rzemieślnicze w orbitę produkcji obronnej.

Najściślejszy związek w pracach dla obronności kraju między rzemiosłem a władzami wojskowymi polegać ma również i w brzmieniu uchwały, na zasadzie której kongres częstochowski uznaje za konieczne wojskowe przeszkolenie młodszych pracowników rzemieślniczych, w

działach szczególnie ważnych dla obrony kraju.

Dla uzupełnienia sprawy unarodowienia rzemiosła, którą omówiliśmy dość wyczerpująco w osobnym artykule, należy jeszcze tylko podkreślić uchwałę, w treści której kongres zaapelował do rządu, aby mając na uwadze plan uprzemysłowienia kraju i stworzenia gotowego do najwyższych wysiłków przemysłu wojennego, już obecnie wydał zarządzenia o powierzaniu dostaw o charakterze obronnym wyłącznie zakładom rzemieślniczym polskim i chrześcijańskim.

Poza tymi zagadnieniami natury państwowej i ogólnospołecznej kongres częstochowski poświęcił wiele uwagi kwestiom współdziałania rzemiosła, dostarczenia mu odpowiednich do godnych kredytów, sprawie kształcenia uczniów, kwestiom ubezpieczeniowym i t. p.

Odnosnie kwestyj spółdzielczych kongres wypowiedział się jednomyślnie za jak najszybszym zorganizowaniem własnego związku rewizyjnego polskich spółdzielni rzemieślniczo-chrześcijańskich oraz za powołaniem do życia dwóch nowych central rzemieślniczych:

1. Centrali gospodarczej dla zakupu surowców i zbytu produkcji rzemieślniczej,

2. Centrali finansowo kredytowej wyłącznie dla potrzeb rzemiosła chrześcijańskiego.

Dla wykonania powyższych uchwał kongres powołał nawet specjalny komitet, na czele którego stanął p. sen. Budzanowski, a z ramienia samorządu gospodarczego prezes Związku Izb p. Wędrychowski.

Wybrane na Kongresie nowe władze związku stowarzyszeń rzemieślniczych, na czele których stanął ponownie p. Antoni Supczyński, będą miały za zadanie wszystkie te uchwały zrealizować, mając ciągle na względzie i dobro Państwa i dobro rzemiosła, jako jednej z najważniejszych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

5 grzechów głównych warszawskich kierowców samochodowych

Coraz to liczniejsze wypadki i zakłócenie w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku ruchu powodowane są przez nieostrożność i niestosowanie się automobilistów do obowiązujących przepisów drogowych.

Szczególniejszej uwagi wymagają ostatnio bardzo często notowane następujące przekroczenia: a) używanie sygnarów dźwiękowych przez kierowców; b) oślepienie silnymi światłami; c)

przekraczanie dozwolonej szybkości jazdy; d) niedostateczne używanie kierunkowskazów; e) nieprzestrzeganie znaków informacyjnych i ostrzegawczych.

Przekroczenia te popełniane są systematycznie, co zmusza władze administracyjne do wzmożenia kontroli i bezwzględnie ścigania tych przekroczeń w drodze doraźnego karania winnych.

Wolność gospodarcza świata pracy jest podstawowym warunkiem jego rozwoju

Jeden z największych działaczy spółdzielczych obecnej doby, prof. Marian Rapacki, przemawiając przez radio powiedział:

„Polska to owoc pracy tysięcy najlepszych umysłów i dziesiątków milionów rąk czarnych od pluga, twardych od młota i oskarda. Polska to milionowe rzesze ludu pracującego na szerokiej, przestrzennej polach, po ciasnych, zadymionych fabrykach i warsztatach, przy biurkach, w pracowniach i w ubogich pokojach uczonych, myślicieli i poetów. One to — te masy pracujące tworzyły i tworzą Polskę. Ich rozwój, ich wzrost, ich praca — to przyszłość Polski. Kto przeciw nim — ten przeciw Polsce...“

Zdawałoby się, że skoro Niepodległość zapewniła tym masom możliwość swobodnego rozwoju narodowego, społecznego i kulturalnego — Polska istnieje będzie wiecznie i rozwijać się wspaniale, bo czegoż więcej może być potrzeba tym, którzy wywalczyli sobie tę Niepodległość?

Tymczasem na tym właśnie sposobie pojmowania sprawy wyrosły kartele, na tym podłożu rozwinął się kapitał zagra-

niczny, który w dwóch trzecich opanował nasze życie gospodarcze, na tym podłożu wykwitła swoboda, z jaką u nas zeruje na ciężkiej pracy robotnika — łańcuch zbędnego pośrednictwa.

Cały ten aparat gospodarczy na przestrzeni długiego okresu czasu, jaki dzieli nas od odzyskania Niepodległości, dbał głównie o to, żeby taryfy celne na artykuły przemysłowe były jak najwyższe, każda branża domagała się wysokich cel, aby mieć jak największe dochody z nieusprawiedliwionej wysokości cen. Wprowadzono więc system premii eksportowych, dzięki którym obniżono ceny naszych towarów na rynkach zagranicznych: Polska kraj na dorobku premiowała wóz towarów do krajów tak zasobnych, jak Dania, która dzięki tanieniu zboża polskiemu mogła po tym skutecznym konkurować z polskimi artykułami hodowlanymi na wszystkich rynkach świata, bo naszym zbożem żywiła swój drób i trzodę.

Kartele doprowadziły swą gospodarką do dramatycznego wprost bezrobocia i cen niczym nieusprawiedliwionych. Na 8 fa-

brak rozwiązanego w roku ub. kartelu naczyń emaliowanych tylko 3 były czynne, a pozostałe ograniczały się do pobierania „postojowego“, wynoszącego corocznie około 300.000 złotych. Któż płacił to postojowe jeśli nie klient trzech czynnych fabryk? W czasie najgorętszej roz budowy kolonii mieszkaniowych istniał kartel cementowy: cement płacono 7,70 zł. za 100 kg. podczas gdy po rozwiązaniu kartelu cena ta spadła do 3,50, a przed zawianiem kartelu wynosiła 2 zł. 50 gr. Produkcja spadła do jednej trzeciej, ilość robotników zmalała do pół tysiąca, ilość cementowni do dwóch. A „postojowe“ szło w setki tysięcy złotych, ruch budowlany malał a ludzie gnietli się w prze ludnionych mieszkaniach.

I nie tyle z powodu spekulacji wojennych, które stworzyły sztywny ruch w spółdzielniach, ile z powodu tych właśnie szkodliwych przerostów gospodarczych wynikała potrzeba walki z nimi, potrzeba organizowania się do walki z wszelkim innym wyżywkim gospodarczym, szkodliwym pośrednictwem, nadmiernymi cenami i t. p.

Tą rolę wzięła na siebie spółdzielczość spożywców. W ramach Związku spółdzielni spożywców „Społem“ jest już zorganizowanych 1.500 spółdzielni dysponujących 2.400 sklepami z 30.000 członków. Działalność tych spółdzielni ma za sobą olbrzymi szereg zasług natury gospodarczej w walce z wyżywkim gospodarczym świata pracy i one to dopiero zaczęły tworzyć wolność gospodarczą świata pracującego.

Wyeleminowanie z dostawy żywności czynnika zysku i wyżywkim, zorganizowanie handlu w kierunku całkowitej niezależności czy to od kapitałów zagranicznych czy też od wszelkiej zmywy uprawianej na szkodę konsumenta — tworzy tę silną organizację gospodarczą świata pracy, której nam dziś tak potrzeba jak żadnego innego czynnika postępu.

Spółdzielczość spożywców jest więc tym czynnikiem, który tworzy wolność gospodarczą świata pracy — tworzy tym samym wolność Polski. „Kto przeciw nim — jak powiedzieliśmy na wstępie — ten przeciw Polsce“. A więc kto za nimi...

Czy wiecie że...

Człowiek, żyjący 60 lat, przepięcia trzecią część doby, czyli 20 lat. Jeśli na postłki przemacza godzinę dziennie, to przez całe swe życie „przejdzie 3 i pół roku, na ubranie się zaś marnuje 15 miesięcy.

Brytyjska ekspedycja naukowa w pobliżu Połgietersrust (Transwaal) na przedhistoryczne jaskinie mieszkalne, pochodzące z przed 3000 lat oraz szkielety ludzkie z tegoż czasu.

Automatyczny telegraf

Ameryka jest matką wynalazków: oto znów obdarzyła ludzkość niezwykle sensacyjnym wynalazkiem w postaci automatycznego telegrafu.

Dwa ruchy i telegram jest nadany! Pierwszy gest — to na ciśnięcie guzika, odmykającego otwór nadawczy w kabine telegraficznej, drugi — to wrzucenie blankietu telegraficznego do otworu, tak jak się wrzuca list do skrzynki pocztowej. Pozostałe czynności dokonuje elektryczność: nawija blankiet na cylinder i nadaje go do głównego urzędu telegraficznego jest przycięty ukośnie w ten sposób, że aparat przyjmuje telegram tylko w tym wypadku, kiedy jest prawidłowo włożony. Treść telegramu musi być napisana na maszynie albo czarnym atramentem, lub ółwkim.

Dokładne wskazówki posługiwania się aparatem wypisane są na małych tabliczkach, kolejno oświetlanych.

Przed wszystkim nadawca telegramu naciska mały guzik tak długo, póki nie zostanie oświetlona tabliczka z napisem: „Wrzucić blankiet“. Wtedy to należy wrzucić blankiet do otworu odbiorczego, treścią na zewnątrz.

Jeżeli żądana linia jest zajęta, tabliczka z odpowiednim napisem zostaje oświetlona i głośno dopiero po zwolnieniu danej linii. Wrzucony wówczas do aparatu blankiet okręca się automatycznie dookoła nadawczego cylindra obracającego się przed fotokomórką, która nadaje treść do urzędu telegraficznego.

Po nadaniu telegramu zostaje oświetlona trzecia tabliczka z napisem „Telegram został nadany“, a po ukazaniu się tabliczki z napisem „Dziękuję“, oryginalny blankiet zostaje „zdjęty“ automatycznie z nadawczego cylindra.

Telegraficzne aparaty automatyczne, demonstrowane na obecnej Wystawie Wszechświatowej w Nowym Jorku, nadają około 230 cm. kw. treści na minutę.

„Szanowny Panie Redaktorze, wnoszę do Pana prośbę, jako ofiarę wspólnej niedoli innych pracowników i pracownic. Bardzo Pana proszę o umieszczenie mej prośby i opiekę nad ludźmi czy zwierzętami. Wszak my, pracownicy, jesteśmy traktowani, jak gdzieś w dżikim kraju. Sypiamy w brudnych komórkach na barlogach obok krów, koni i świń.

Dziwi mnie bardzo, że w Warszawie przy ul. Zakrzewskiej Nr. 17 może być tak mało dozoru policyjnego i sanitarnego i by znajdowała się taka brudna posesja, gdzie są wszelkie obrzydliwe robactwa i choroby zaraźliwe. Sam gospodarz nie utrzymuje porządku w swej posesji, a nawet i kucharka nie utrzymuje porządku przy gotowaniu i przyrządzaniu potraw dla ludzi, których razem z p. go-



CHOROBY PLUS

„Gruźlica plus jest nieubłagana i srocznie, nie robiła różnicy dla pleci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU sporadycznego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „Balsam Trikolan“ KIEGO, który ułatwia wydzielenie się płucocny wzmocnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Czytelnicy mają głos

Jakto tam jest na Zakrzewskiej Nr 17?

Otrzymał list, niestety, nie podpisany i dlatego powinniśmy go rzucić do kosza. Porusza jednak sprawy bardzo życiowe i ludzkie, przytacza adresy i nazwiska. Jeżeli by to okazało się naprawdę, jak najchętniej to stwierdzimy i nawet w każdym razie bardzo prosimy obwinionego w tym liście o odpowiedź na stawiane mu bardzo ciężkie zarzuty. Lepiej jednak pewne rzeczy wyjaśnić i ewentualnie napietnować oszczercę, skoro na to zasługuje, a nie trzymać takich spraw pod kurtyną. List otrzymany przez nas brzmi dosłownie:

„Szanowny Panie Redaktorze, wnoszę do Pana prośbę, jako ofiarę wspólnej niedoli innych pracowników i pracownic. Bardzo Pana proszę o umieszczenie mej prośby i opiekę nad ludźmi czy zwierzętami. Wszak my, pracownicy, jesteśmy traktowani, jak gdzieś w dżikim kraju. Sypiamy w brudnych komórkach na barlogach obok krów, koni i świń.

Dziwi mnie bardzo, że w Warszawie przy ul. Zakrzewskiej Nr. 17 może być tak mało dozoru policyjnego i sanitarnego i by znajdowała się taka brudna posesja, gdzie są wszelkie obrzydliwe robactwa i choroby zaraźliwe. Sam gospodarz nie utrzymuje porządku w swej posesji, a nawet i kucharka nie utrzymuje porządku przy gotowaniu i przyrządzaniu potraw dla ludzi, których razem z p. go-

spodarzem jest 14 osób.

Szanowny Panie Redaktorze, w tym podwórku mieszkają również dwie rodziny, mające młode dzieci, słyszące codziennie brutalne wyrazy od samego gospodarza i pracowników. Podwórko i ubikacja są w wielkim nieporządku. Na podwórku co dzień jest gnój, bo jest 9 koni, 9 świń i 2 krowy.

Szanowny Panie Redaktorze, czy tam codziennie pismo Pańskie i bardzo mnie zaciekawiły porady Pańskie. Więc i ja się ośmielałem wnieść do Pana te serdeczną prośbę, by Pan był tak łaskaw zainteresować się naszą ludzką niedolą.

My ze swej strony nie mamy tu nic do dodania, oprócz tego, że gdyby zarzuty postawione w

tym liście, były prawdziwe, użęgałoby to rzeczywiście elementarnym wymaganiom czystości, ochrony pracy, zdrowotności ludności i po prostu uczciwości ludzkości.

Nie chcemy jednak zabierać głosu, póki pan gospodarz, o którym mowa, nie odezwie się i nie udowodni, że wszystkie postawione mu zarzuty są nie prawdziwe. List jego zamieścimy z całą lojalnością, a nawet ze szczerą radością i uczuciem ulgi, że nie jest na świecie tak źle, jakby się wydawać mogło. A oto jeszcze jeden list.

To trzeba zmienić!

W trzypiętrowym domu przy ul. Konarskiego 6 w Warszawie ustępy używane przez licznych lokatorów sprząta się raz na dwa dni, w związku z czym istnieją tak cuchnące wyziewy, iż ustępy te nie nadają się do użytku w ogóle.

Największą jednak bolączką tego domu jest śmietnik murywany, urządzony w formie przybudówki, zamknięty drewnianymi drzwiami, do śmietnika tego niechlujni lokatorzy poza odpadkami artykułów spożywczych i śmieciami — wylewają różne nieczystości, w związku z czym wobec istniejących upałów, powstają tak cuchnące wyziewy, że zdarzało się, iż osoby przebywające w pobliżu tego

śmietnika w czasie opróżniania go dostawały wymiotów.

Ponadto śmietnik ten stanowi siedlisko szczerów, które przebywają w nim po kilkanaście sztuk na raz, znajdując tam obficie pożywienie.

Z uwagi przeto na wysoce antyśmiertny stan tych ubikacji, istniejący śmietnik należałoby zamknąć, zastępując go szczelnym śmietnikiem blaszanym, co jest wskazane również i z uwagi na zamierzone przez Zarząd Miejski zarządzenia w sprawie tępienia szczerów.

Przypuszczalnie należy, iż odnośnie czynników zainteresują się tą sprawą i wydadzą odpowiednie zarządzenia niechlujnym gospodarzom.

1914. **TADEWIZ RYS** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Podczas śledztwa powołał się Konrad na znajomość z rodziną hrabiego Hoyosa we Wiedniu, gdy nagle został zaskoczony zapytaniem, co oznacza adres niejakiego inżyniera Mandricza w jego notesie. Konrad zdaje sobie sprawę, że pod tym adresem mogą znaleźć jego siostrę, Anielę.

Zdaje sobie jednak również sprawę z tego, że nie wolno mu długo namyślać się, gdyż może w taki sposób tylko zwiększyć jeszcze podejrzenie w stosunku do siebie. A wobec tego, że instynkt samozachowawczy bierze w nim górę, opowiada wszystko, całą prawdę. Tylko jedno przemilczał: nie opowiedział, że ten adres ma coś wspólnego z Anielą Grywińską.

— Proszono mnie o to, abym podczas swej bytności w Warszawie oddał ukłon rodzinie inżyniera Mandricza...

— Inżyniera Mandricza?
— Tak jest...
— Któż to prosił pana o oddanie tego ukłonu — zapisuje oficer każde jego słowo.
— Jeniec rosyjski, mój przyjaciel z lat dziecińczych.

— Jak się nazywa ten pański przyjaciel?
— Doktor Jan Kariski!
— Także Polak?
— Tak jest. Został powołany pod broń w armii rosyjskiej i w taki sposób dostał się do niemieckiej niewoli...

— Gdzie spotkał pan tego człowieka?
— W obozie dla jeńców, w Hawelbergu...
— Skąd się pan tam wziął? — pyta z rosnącą nieufnością komendant.

— Zostałem zaproszony wraz z grupą korespondentów pism zagranicznych, abym zwiędził obóz dla jeńców w Hawelbergu. Tam przypadkowo spotkałem przyjaciela moich lat dziecięcych, który prosił mnie, przy tej okazji, abym oddał ukłon jego siostrze w Warszawie...

— Ach, tak, więc pani Mandricz to siostra tego jeńca...

— Tak jest.
— Sprawdźmy to wszystko... — mruknął komendant.

Kilka chwil panowała cisza. Konrad jest przekonany, że wszystko zostało wyjaśnione, i dziwi się, czemu jeszcze nie prowadzą go do celi. Wydaje się, że komendant nie zwraca na niego wcale uwagi, przegląda wciąż papierki, które znalazł w teczkę Holendra.

W końcu poruszył się na krześle i zwrócił się do Konrada:

— A więc, oświadcza pan, że nie ma pan nic wspólnego z De Querti i że ta walizka nie należy do pana?

— Tak, to święta prawda...
— Twierdzi pan, że prawdziwe pańskie nazwisko brzmi Konrad Grywiński, że jest pan Polakiem?

— Tak jest, zaszło tu straszliwe nieporozumienie...

— Być może, to jest również możliwe...
— Czy wątpli pan w to?

— Będę wątpli do chwili, póki nie okaże się, czy wszystko to, co pan opowiadał jest prawdą, i jeszcze jedno...

Komendant zamilkł. Konrad niepokoił się, zaciekawiony, chciał dowiedzieć się, co oznacza to „jeszcze jedno...”. Postanowił jednak milczeć, nie będzie niepotrzebnie o nic pytać...

Ale komendant nie pozwolił mu długo czekać na dalsze swe słowa i powiedział:

— I póki nie zostanie wyjaśnione, czy nie ma pan naprawdę nic wspólnego z rzeczoną Anielą Grywińską...

Konrad nie myślał więcej o sobie. Jedną tylko

rzecz istniała dlań: sprawa jego siostry. Poczul, jak słowa te ciążyą nad nim, jak przytłaczają go...

Co będzie, jeśli naprawdę uda im się aresztować jego siostrę? Jeśli ona naprawdę przebywa w domu państwa Mandricz?

Dopiero teraz zrozumiał Konrad, czemu komendant wypytywał go tak o Hawelberg. Tam się to wszystko stało... Tam jego siostra zamordowała niemieckiego pułkownika... Tam, dokąd wyjechała, aby odwiedzić swego narzeczonego, doktora Karckiego.

Te ponure myśli przerwały nagle surowe słowa komendanta:

— Tymczasem rozmowa nasza jest skończona...
Dał znak strażnikom, aby wyprowadzili Konrada. Obaj strażnicy ujęli go pod ramię, wskazali mu w milczeniu drzwi i nie pozwolili dłużej zanudzać komendanta zbyt cichymi pytaniami.

Tego samego dnia, gdy dowiedział się, że odwożą go do ciężkiego więzienia w Piotrkowie, zrozumiał Konrad, że wyjaśnienie jego sprawy potrwa dość długo...

Im bardziej zbliżał się pociąg do Warszawy, tym mniej myślała Anieli o osobliwym spotkaniu w Kolukskach, gdy wydało się jej, że napotkała po długiej rozłące swego brata.

I czemu ma przypuszczać, że spotkała swego brata w tak osobliwych warunkach? Nie, to na pewno był inny Grywiński — starała się Anieli uspokoić siebie. — A może tamten był naprawdę szpiegiem, który ukrywa się pod nazwiskiem Grywiński, tak, jak Anieli ukrywa się ostatnio pod nazwiskiem Berta Schicht?

I tak uspokojona własnymi myślami, rozmyślała tylko o tym, aby móc szczęśliwie przybyć do Warszawy i móc odetchnąć swobodnym powietrzem... Jakże długo ciągną się chwile. Najbardziej niebezpieczny jest ostatni etap: Anieli wiedziała, że dworzec warszawski jest otoczony policją i szpiclami, że tam sprawdzają każdego, kto przybywa do stolicy.

I mimo woli ogarnięta strachem, zaczęła drzeć... Oby się tylko nie wyspała w ostatniej chwili...

— Nie, nie trzeba o tym myśleć... — dodała sobie Anieli odwagi, pociąg przybył nareszcie do Warszawy, a ona skierowała się do wyjścia.

Stała w długim ogonku, aby oddać bilet, aby w końcu znaleźć się na ulicy. Kolejka powoli zbliża się do wyjścia.

Przy wyjściu stoi policja, która szczegółowo rewiduje bagaż każdego.

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia
wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwała Helenę Jarocką, wywoziła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zjechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko Bartosza aresztowano, a Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu zabiła ją.

W pierwszym dniu procesu przeciwko Helenie zeznawał między innymi jej ośmioletni synek, Zbyszek. W pewnej chwili obrońca polecił Helenie otrzeć łzy z oczu i uśmiechnąć się do dziecka, ponieważ chciał stwierdzić, czy ono jej rzeczywiście nie kocha.

Helena uczyniła nadludzki wysiłek, aby unieść głowę, aby spojrzeć na dziecko. Nie chciała, aby Zbyszek widział ją przygnębioną i otoczoną policjantami; nie chciała, aby w pamięci synka wrył się obraz matki siedzącej na ławie oskarżonych.

Ale adwokat miał rację. Chciał się przekonać, czy dziecko istotnie nie kocha matki. Helena poszła więc za radą obrońcy. Otarła łzy z oczu, a następnie uniosła głowę, starając się uśmiechnąć i zwróciła się do synka:

— Zbyszeku, czy poznajesz swoją mamusię?
Pytanie to zelektryzowało całą salę. Wszyscy wstrzymali oddech. Czekano z napięciem na odpowiedź dziecka, na to, jak zareaguje na pytanie matki. Zbyszek milczał przez chwilę. Obrzucał matkę

spojrzeniami pełnymi zdumienia, przypatrywał się również twarzom policjantów, którzy stali za matką. Z jego pamięci zaczynały się wyłaniać różne obrazy. Już od dwóch lat nie widział matki, a dwa lata dla dziecka w jego wieku, to olbrzymi szmat czasu.

— Czy to naprawdę jest jego mamusia?... — pomyślał malec. — Babcia powiedziała mu, że zabrali ją policjanci... A tu za mamusią stoją policjanci i przy niej również siedzi jeden policjant... Gdzie mamusia była przez cały ten czas?... Babcia powiedziała, że mamusia jest niedobra... Naprawdę jest niedobra... Inaczej nie zabrałiby jej policjanci... Mamusia uśmiecha się do niego...

— No, kochanie, nie poznajesz twojej mamusi?...
— Helena wyciągnęła ramiona do dziecka, a wymuszony uśmiech na jej twarzy przeobraził się w grymas bólu.

Dziecko jeszcze ciągle milczało, patrzyło matce prosto w oczy, a w końcu zapytało:

— Dlaczego siedzisz tam mamusiu?... Chodź tutaj... Chcę się ciebie zapytać, dlaczego tak długo nie byłeś w domu... Gdzie byłeś?..

Helena nie mogła dłużej panować nad sobą. Matczyne serce wzięło górę nad hamulcami narzuconymi przez rozsądek. Dostała ataku hysterii. Zerwała się nagle z ławy oskarżonych i zaczęła przeraźliwie krzyczeć:

— Dopuszczcie mnie do mojego dziecka! Dopuszczcie mnie do dziecka!

Adwokat odwrócił się do niej i prosił, aby się uspokoiła. A stwierdziwszy, że nie może się uspokoić, podał jej szklanke wody. Helena jednak odepchnęła jego rękę i w dalszym ciągu krzyczała:

— Dopuszczcie mnie do dziecka!

Zbyszek przeraził się i zaczął płakać. Na sali zapanało zamieszanie. Przewodniczący zarządził przerwę. Helena chciała dobiec do dziecka, ale dwóch policjantów ujęło ją za ramiona i wyprowadziło z sali. Zbyszek ciągle jeszcze zalewał się łzami.

— Ja się boję... Nie chcę tutaj dłużej być — zawodziło dziecko. — Chcę do domu...

Stara Jarocka oburzona tą sceną, zawołała na cały głos:

— To było umyślnie zainscenizowane, aby przeszkodzić dziecku w składaniu zeznań! Były to symulowane krzyki hysteryczne!

Przerwa trwała z dobre piętnaście minut. Na sali wrzało jak w ulu. Publiczność żywo debatowała. Część twierdziła, że zachowanie się oskarżonej było naturalnym wybuchem matki, której zabrano dziecko. Inni znów byli zdania, że była to umyślnie zainscenizowana komedia, która miała na celu przeszkodzenie dziecku w składaniu dalszych zeznań.

Rozległ się dzwonek. Helenę z powrotem wprowadzono na salę. Teraz była zupełnie spokojna. Wi-

docznie zdołała się całkowicie opanować. Opadła na ławę oskarżonych i patrzyła przed siebie wzrokiem pełnym rezygnacji.

Na salę wszedł sąd, a następnie wprowadzono Zbyszką. Tym razem towarzyszyła mu babcia i dziadek. Dziecko zjecha popłakiwało. I jak tylko postawiono je z powrotem na krześle, odwrócił główkę w stronę ławy oskarżonych i zawołało głosem pełnym rozpacz:

— Mamusiu, dlaczego nie wychodzisz z tej ławki?

W tym momencie podniósł się obrońca i zaczął mówić wzbudzonym głosem:

— Wysoki Sądzie! Nie mogę w żaden sposób pojąć, w jakim celu oskarżyciel kazał sprowadzić na salę rozpraw dziecko oskarżonej. Gdy wysunąłem wnioszek o powołanie z Argentyny lub przesłuchanie tam na miejscu kilku bardzo ważnych świadków, pan prokurator odparł mi na to, że świadkowie ci nie wniosą nic nowego do obchodzącej nas sprawy: czy oskarżona zabiła dziecko Stefana Bartosza, czy nie. Przypuszczam, że również to dziecko nie potrafi powiedzieć nam, czy jego matka zabiła dziecko Stefana Bartosza, czy nie. Czy sprowadzono je tutaj, tylko w tym celu, aby przysporzyć oskarżonej niepotrzebnie smartwień? Innego bowiem celu w tym nie widzę! Co może nam powiedzieć to dziecko? Co ono wie! Gdybym był jego ojcem, wszelkimi siłami przeciwstawiłbym się temu, aby wystawiono je na tak ciężką próbę, jak składanie zeznań przeciwko swojej matce! Nie jest to słuszne ani z pedagogicznego, ani z etycznego punktu widzenia. Z tego względu składam wniosek, aby przerwano przesłuchanie ośmioletniego dziecka.

Prokurator sprzeciwił się temu.

— Podczas zeznawania świadka nikt nie ma prawa składać wniosku o przerwanie jego przesłuchania, jeśli on sam tego nie żąda. Ponadto chciałbym odpowiedzieć na argument, że zeznanie tego dziecka nie posiadają znaczenia dla istoty sprawy. Wysoki Sądzie, o co właściwie idzie? Sąd ma ustalić, czy oskarżona jest winna zbrodni, czy nie. Z tego względu musimy wiedzieć, jaki ma charakter, czy była zdolna popełnić tego rodzaju przestępstwo. Nie sądzimy tutaj wyłączenie przestępstwa, ale przede wszystkim człowieka, żywego człowieka! Musimy wiedzieć, czy jest dobry, czy zły. Jeśli oskarżona była zdolna porzucić swoje jedyne dziecko, gdy w ciągu długiego czasu nie interesowała się nim, to już wiele świadczy o jej charakterze. Powołaliśmy tutaj dziecko, aby nam opowiedziało, jak matka je opuściła. Niech lepiej dziecko wie, kim jest jego matka, niech nie ma złudzeń. Z tego względu jestem za tym, aby dziecko było w dalszym ciągu przesłuchiwane.

(Dalszy ciąg jutro)

TAKSÓWKA-AUTO

Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjusza Dury

Motoryzacja a produkcja

Rozwój motoryzacji oprzeć się musi na produkcji
a nie na montażu

Mówi się i pisze o szybkim stosunkowo rozwoju motoryzacji w Polsce.

Znaczenie rozwoju motoryzacji dla stanu gospodarczego państwa i dla podniesienia jego obronności jest niewątpliwe. Jednak na tym tle istnieje pewne nieporozumienie. Oto uważamy powszechnie za wielki krok w dziedzinie motoryzacji stosunkowo szybki wzrost ilości wozów i motocykli i, choć wzrost ten stoi w żadnej proporcji do potrzeb gospodarczych kraju, ani tym bardziej do potrzeb obronności państwa, jednak uważa się powszechnie, prawdopodobnie w myśl zasady, że lepiej mało niż nic, że motoryzacja w Polsce szybko postępuje naprzód. Bo rozważamy: w ciągu ostatnich kilku lat intensywnego popierania rozwoju motoryzacji w Polsce drogą szeregu znanych ustaw ułatwiających nabywanie i eksploatację samochodu i motocykla, ilość pojazdów mechanicznych w Polsce wynosi (na 1 czerwca r. b.) 59.996, w tym 14.442 motocykli.

Jest to, jak na 35 milionowe państwo liczba daleko odbiegająca od istotnych naszych potrzeb. W roku bieżącym do 1 czerwca przybyło 5987 pojazdów mechanicznych.

Przeciętnie przeto 1 pojazd mechaniczny przypada u nas na mniej więcej 600 mieszkańców, gdy w Stanach Zjednoczonych 1 samochód na 4 osoby, we Francji 1 na 19 osób.

Już to porównanie wystarczy, aby stwierdzić poważne zaniedbania nasze w tej dziedzinie.

Jednak nie to jest ważne, że ilością samochodów nie dorównujemy naszym sąsiadom, ani sojusznikom, najważniejsze jest to z jakich źródeł zaopatrujemy się w sprzęt motorowy.

I w tym zakresie stwierdza statystyka grupy przemysłu motoryzacyjnego Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, że import samochodów w roku bieżącym wynosił 41 proc., mon-

taż — 40 proc., a produkcja własna — 19 proc. Produkcja Państwowych Zakładów Inżynierii w zakresie samochodów nie odgrywa a rynku prywatnym znaczniejszej roli, natomiast znaczną rolę odgrywa w produkcji motocykli, którą prowadzi P. Z. Inż. z dużym rozmachem, wypuszczając na rynek znane „Sokoły“, które cieszą się zasłużonym uznaniem sportowców polskich.

Ostatni szczególnie model popularnego motocykla „Sokół 200“ zyskał sobie b. poważne uznanie.

Poza P.Z.Inż. naprawdę nie ma produkcji samochodów w Polsce.

Produkcja jest tylko zapowiadana przez krajowe montownie.

Posiadamy ich aż cztery: P. Z. Inż., montująca, poza własną produkcją, włoskie Fiaty, Lilpop, Rau i Loewenstein montująca auta według licencji amerykańskiej General Motors, Współnota Interesów — marki niemieckie i ostatnio t. zw. Fablok — montująca znaną markę francuską Renault.

Od montażu jednak do produkcji jest droga daleka.

Kalkulacja produkcji własnej w naszych stosunkach rynkowych raczej jest deficytowa, tym bardziej, że pojemność naszego rynku jest ograniczona i w żadnym razie nie jest zdolna do wchłonięcia produkcji aż czterech zakładów.

Nic dziwnego przeto, że wiele mówi się u nas o rodzimej produkcji, mniej natomiast widać realnego pośpiechu w tej, bodaj najważniejszej, dziedzinie stowięcej podstawy rzeczywiste rozwoju motoryzacji w Polsce.

Do tego aby mówić o rozwoju motoryzacji musimy się wykluczyć produkcją własnego silnika i podwozia samochodu.

Dotychczas w tym zakresie jedynie P. Z. Inż. rozwinięła działalność, nota bene, w zakresie zaopatrzenia rynku prywatnego, niedostateczną. Aby jednak in-

ne zakłady, które od dość dawna zapowiadają uruchomienie własnej produkcji samochodów, mogły realizować swe zamiary, potrzebny jest rynek o odpowiedniej pojemności.

Nasze dotychczasowe warunki nie dają nadziei, aby rynek polski stwarzał dostateczne po temu warunki.

Jeszcze o przygotowaniu kierowców zawodow.

Braki w szkoleniu szoferów stanowią stale niebezpieczeństwo tego zawodu

W ostatnim dodatku „Taksówka — Auto — Motocykl“ zwróciliśmy uwagę na pewne braki w zakresie szkolenia szoferów.

Stosunkowa łatwość uzyskiwania zawodowego prawa jazdy i brak dalszej kontroli nad kierowcami, doprowadziła do zjawisk niepożądanych, które mszczą się tak na zawodzie szoferkim, jak i rozwoju samej motoryzacji. Motoryzacja bowiem — to nie tylko ilość wozów kursujących w kraju, lecz i bodaj przede wszystkim, liczne kadry wykwalifikowanych pracowników w tym zawodzie.

W tej sprawie otrzymaliśmy od znane go fachowca kilka cennych spostrzeżeń i uwag, które podajemy, stwierdzając, że sprawa szkolenia kierowców nie jest dotychczas należycie postawiona.

„Zawód szoferki wchłonął ostatnio liczne grono „bezrobotnych różnych zawodów“, od inteligencji począwszy, a na wyrobnicach niefachowych skończywszy.

Uzyskanie zawodowego prawa jazdy nie przedstawia specjalnych trudności.

Wystarczy poznać teoretycznie działanie silnika, odbyć kilka próbnych jazd i w większości wypadków prawo jazdy można otrzymać, jeśli kandydat jest człowiekiem jako tako rozgarniętym. Dalsze losy posiadacza prawa jazdy nikogo nie obchodzą. Szuka on naturalnie pracy w dziedzinie, w której obecnie jest dość duże zapotrzebowanie. Początkowo jej nie znajduje.

Nikt nie chce powierzyć wozu czło-wiekowi, który zaledwie wczoraj otrzymał zawodowe prawo jazdy.

I ma słusze po temu przyczyny. Czy można powierzyć bezpiecznie spory majątek człowiekowi bez praktyki?

Właściciel prawa jazdy bierze się tymczasem do innej pracy, a po roku, gdy prawo jazdy odleży się należy-cie, a on gruntownie zapomni wszystkiego, czego się w dość krótkim przeciągu czasu wyczuł, otrzymuje zajęcie, jako kierowca, który już od roku jeździ.

Gdzie u kogo i jak? — nikt go o to nie pyta, wystarczy to, że ma prawo jazdy otrzymane przed rokiem, i nie jest na czarnej liście kierowców, to znaczy nie rozbił dotychczas wozu.

Naturalnie w tych warunkach o wypadek nie trudno.

Z tego jednak czynniki powołane winny wyciągnąć jedynie słuszny

MOTOCYKL



FLYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH

LIAMOL
TO BEZWZGLĘDNE
BEZPIECZENSTWO



Projekt wprowadzenia ciężarówek elektrycznych w stolicy

Właściciele biur przewozowych, wobec częściowej likwidacji ruchu wozów ciężarowych w Warszawie, noszą się z zamiarem zastąpienia tabo-ru konnego, taborem pędzonym elektrycznością.

Wozy tego typu używane są obecnie przez pocztę; odznaczają się one

znaczną oszczędnością, ale jedno naładowanie akumulatora wystarcza za- ledwie na przebieg 50 do 60 km.

W związku z zarządzeniem ograni- czającym ruch pojazdów konnych w godz. od 10 do 24 daje się zauwa-żyć wzrost zapotrzebowania ze stro-ny mniejszych firm na wózki rowero- we, które są obecnie w znacznej ilo- ści rejestrowane.

Jak nam komunikują, pomimo zabie- gów ze strony przedsiębiorców prze- wozowych, termin wprowadzenia za- kazu kursowania wozów ciężarowych po Warszawie jest ostateczny i nie u- legnie odroczeniu.

**ZADAMY POWSZECH-
NYCH ŚWIADCZEN NA
ROZBUDOWĘ FLOTY
WOJENNEJ**

wniosek: poddawania kierowców za- wodowych przez pierwsze trzy lata rokrocznemu egzaminowi.

Druga ważna sprawa — to sprawa praktyki dla ludzi, którzy dopiero co otrzymali prawo jazdy.

Tak długo, jak ta kwestia nie zo- stanie uregulowana, o dostatecznym wzroście kadr wykwalifikowanych kierowców zawodowych mowy być nie może.

W tym zakresie winny zabrać głos organizacje zawodowe, tak właściciele wozów zarobkowych, jak i kierow- ców zawodowych.

Brak praktyki dla szoferów, to sprawa o którą rozbija się należyte przeszkolenie ludzi niezbędnych w motoryzacji i niezbędnych w rozbu- dowie kadr przyszłych obrońców kraju.

Nasi starzy kierowcy — praktycy doskonalymi szoferami. Ich sposób

prowadzenia wozu nie nasuwa żad- nych wątpliwości. Tutaj chciałbym się podzielić z czytelnikami jednym spostrzeżeniem charakteryzującym ta- czej stan taboru naszych taksówek, niż kierowców. Rutynowani kierowcy taksówek przyzwyczaili się do prowa- dzenia wozów zdezolowanych, tak nie mają zaufania do działania ha- mulców, że jazda na nowych wozach wywołuje niespodziewane efekty.

Oto kierowca wiedząc o tym, że prowadzi wóz rowy o pełnej spraw- ności, zaczyna nadmiernie ufać hamul- com i rozwija dużą szybkość, hamu- jąc dosłownie w ostatnim momencie, co powoduje niejednokrotnie zderze- nia. Naturalnie ten błąd w prowadze- niu taksówek się całkowicie brakiem przyzwyczajenia do prowadzenia wo- zów nowych".

J. D.



Przy swędzeniu ciała
i WYRZUTACH SKORYNYCH
stosuje się **KREM „LAIN“** - Gąseckiego,
preparat usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych
jak i u dzieci.

Jakie narzędzia

należy wozić za sobą w samochodzie

Sprawa narzędzi jakie trzeba wozić ze sobą w samochodzie jest zawsze aktualną. Przeważnie wszyscy skarżą się iż dodawane przez fabryki narzę- dzia nie tylko nie wystarczają, ale bar- dzo często zupełnie nie nadają się do użytku.

W ostatnich jednak czasach na ogół fabryczne wyposażenie wozu w narzę- dzia znacznie się poprawiło, tak iż bez obawy można wybrać się nawet w dalszą drogę z narzędziami, które otrzymaliśmy wraz z wozem przy je- go kupnie (mowa tu o wozie nowym). W celu uniknięcia jednakże później- szych przykrości dobrze jest zdać so- bie sprawę z tego, jakie mianowicie narzędzia będą nam rzeczywiście po- trzebne, trudno bowiem wieść cały sklep ze sobą.

Po pierwsze więc koniecznym jest podnośnik, a to w celu umożliwienia nałożenia koła zapasowego. Przy od- biorze narzędzi radzę podnośnik wy- próbować, dalej klucz do nakrętek kół z korbą, korba rozruchowa, niezbędna do uruchomienia silnika, gdy star- ter zawiedzie, pompa do opon, młotek jeden lub dwa śrubokręty (przy czym jeden dostatecznie cienki — do podwa- żenia kapsli na kołach), klucz do świc, komplet kluczy zwykłych i sztor- cowych, cegi płaskę, praszkę do smar- wania i wreszcie dwie łyżki do opon. Te ostatnie zresztą nie są konieczne, gdyż obecnie amatorzy jeżdżą przewa- żnie z dwoma zapasowymi kołami do wymiany, co w zwykłych warunkach, powinno nawet na dłuższą podróż wystarczyć. Do powyżej wyliszonych narzędzi dodać jeszcze trzeba średni i mały klucz francuski.

Prócz narzędzi nie trzeba zapomi-

nać również o pewnych częściach za- miennych, bez których nie radzę wy- bierać się w dalszą drogę. Do tych należy: zaporowa świeca kondensa- tor, cewka, kilka bezpieczników, ka- walek kabla dwu i jedno żyłowego, pasek wentylatora, kilka nakrętek, przede wszystkim 2-3 nakrętki do kół, zawleczek i podkładek.

Poza tym bierzcie ze sobą zawsze w drogę normalną kieszonkową latarkę elektryczną z niewyczerpaną ba- teryjką.

Jak widać komplet powyższy wra- z z zapasowymi częściami wykracza po- za normalne standardowe jego wypo- sążenie, jednakże nie na tyle, by do- kupienie wymienionych narzędzi i części zapasowych stanowiło zbyt wielki wydatek, ciężar zaś zbyt wiel- kie obciążenie.

Są tacy, którzy jeżdżą z zapaso- wym resorem.

Dziś jednak gdy ilość warsztatów i stacji obsługi ciągle wzrasta, — nie uważam, by zabieranie ze sobą waz- kich części, które mogą się wysypać, było konieczne. Zresztą — szczegól- niej w małym wozie, rzeczywiście brak miejsca na ten cały magazyn.

Nie trzymajcie go (jak to się zresz- tą często zdarza) pod tylnym siedze- niem, bo wtedy żeby się doń dostać, wszystkich trzeba wysadzić z wozu.

W większości zresztą wozów obec- nie już się to nie stosuje — pomiesz- czajcie zawsze w górnej części kufru lub też pod maską silnika.

Przy końcu powtarzam jeszcze: ku- pując wóz i odbierając narzędzia, sprawdźcie fongę do opon, lewarek (podnośnik), praszkę i przekonajcie się sami czy klucz do świc się nadaje i jakim kluczem odkręcić karburator.

Poradnik turystyczny w Polskim Radio

Rady turystyczne, udzielane wyje- dzającym, przez Polskie Radio, wy- głaszane są obecnie w środy o godzini- nie 8 min. 25 rano, a nie jak porzecz- nio w czwartki między godz. 17 a 18 po południu.

Wszyscy więc, wybierający się na dłuższy czy krótszy odpoczynek, niech poprzednio posłuchają poradni- ka turystycznego, który dobrze pora- dzi, jak najlepiej i najtaniej się urzą- dzić by spędzić przyjemnie otrzyma- ny urlop, czy też nawet jednodniowy week-end.

NOWE MOŻLIWOŚCI TANIEGO PODRÓŻOWANIA.

Rozwijający się dotychczas słabo indywidualny ruch turystyczny, uzy- skał ostatnio poważne, nowe, możli- wości, pozwalające na jego popula- ryzację oraz udostępniające ten ro- dzaj podróży, najszerzszym wars- twom społeczeństwa.

Tą nowością są karnety turystyczne „ORBISU“. Pozwalają one podró- żować po trzech szlakach turystycznych a więc wileńskim, poleskim i hucul- skim, bez kłopotów i zmęczenia, za o- gólną ryczałtową w wysokości kosz-

tów wyjazdów grupowych, t. j. w ce- nie poprzednio dla indywidualnego turysty niedostępnej.

Dzięki wprowadzonym karnetom, podróżuje się, kiedy się chce, mając z góry zapłacone przejazdy, turzyna- nie, zoclegi, rozrywki, taksówki, o- piekę, przewodników i t. p.

Opracowane obecnie szlaki, prze- biegają przez najpiękniejsze okolice Polski i tak więc szlak wileński cią- gnę się z Wilna do Trok, następnie do Hatowicz, nad jeziorem Narocz, po czym do Nowogródka i „szlakiem Midkiewicza“ (Czombrów — Walów- ka — Świętę) do Wilna.

Na szlaku poleskim turysta ma moż- ność zwiedzenia Pińska, podróży stat- kiem wśród tajemniczych dzungli po- leskich oraz zwiedzenia Dawidgród- ka, słynnego „poleskiego Biskupina“. Szlak huculski, prowadzi z Jaremc- za, przez Kamień Dobosza, Wo- rochtę, Zaroślak, Zabie, Kosów, Ku- ty i Kołomyje.

Karnety na powyższe szlaki, w ce- nie zł. 85, 95 i 120, otrzymywać moż- na we wszystkich placówkach „OR- BISU“.



Działalność Piotrkowskiego T-wa Dobroczynności dla Chrześcian

Przy ulicy Piłsudskiego pod Nr. 75 w obszernym budynku, otoczonym schludnym ogródkiem mieści się Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcian „Res sacra miser”. Cele towarzystwa są obszerne i pożyteczne: przyczynić się do zmniejszenia ulicznego żebractwa, wspierać osoby, wstydzące się żebractwa, udzielać pomocy potrzebującym dobroczynności publicznej wyznania chrześcijańskiego, opiekować się zubożalymi wskutek nieszczęśliwych okoliczności, starcami, sierotami, niedołączonymi i t. p.

Dziś, gdy specjalne Ministerstwo Opieki Społecznej ujęło wszystkie te zadania w swe ręce, Towarzystwo Dobroczynności, oparte na starych statutach, oczywiście musiały ograniczyć zasięg swych uprawnień.

Jednakże mamy jeszcze tyle nędzy, tyle niedoli ludzkiej, że wszystkie dobroczynne instytucje na długie lata będą miały zapewnioną działalność.

Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności utrzymuje zakład dla sierot i przytułek dla starców.

W sierocińcu, prowadzonym przez Siostry Służebniczki, znajdowało się w roku sprawozdawczym 1938/9 czterdzieści jeden dzieci, w tym 25 chłopców i 16 dziewcząt w wieku od 3 do 17 lat.

Siostry Służebniczki pod przewodnictwem przełożonej siostry Władysławy Superson prowadziły kurs kroju i szycia dla dziewcząt zakładowych, jak i przychodnich. Na kursie uczyło się 25 uczennic. Kurs ten przyniósł w ciągu roku dochód w sumie 852 zł 20 gr.

Dzieci, pozostające pod opieką Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności, częściowo chodzą do szkół powszechnych, inne uczą się rzemiosł, aby po wyjściu z zakładu miały zapewnione zarobkowanie.

Z 41 dzieci tylko 5 ma rodziców, reszta sieroty. Sierotom opiekują się czasowo również dziećmi, pozostawionymi na łasce losu, na przykład w wypadku ciężkiej choroby żywiciela lub żywicielki, w wypadku odsiadki kary w więzieniu, ewentualnie złośliwego porzucenia dziecka przez matkę lub ojca.

Budżet Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla

Chrześcian na rok 1938/9 zamknęła suma 29.051 zł 26 gr w dochodach i wydatkach. Trzeba zaznaczyć, że składki członkowskie w roku sprawozdawczym wyniosły zaledwie sumę 1.093 zł 02 gr. Nic dziwnego, gdyż w mieście liczącym pięćdziesiąt kilka tysięcy mieszkańców zaledwie 197 osób zapisało się na członków Towarzystwa.

Znamienna obojętność! A przecież Towarzystwo Dobroczynności jest instytucją żywotną, pożyteczną o widomych, namacalnych można powiedzieć rezultatach.

Żmudna i trudna jest praca Rady Zarządzającej Towarzystwa, aby dzieciom zapewnić byt i wykerować sieroty na pożytecznych członków społeczeństwa.

A mimo to jakoś się radzi; dzieci są syte, czyste i zdrowe. W roku sprawozdawczym nie było wypadku ciężkiej choroby,

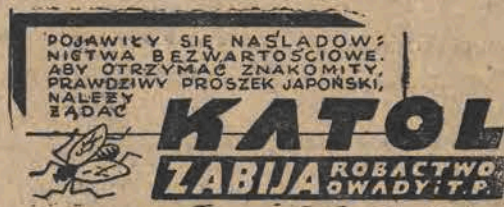
ani śmierci, dzięki troskliwej i bezinteresownej opiece lekarskiej Doktora Hartmana.

Skład Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcian na rok 1938/9 jest następujący:

Perczyński Roman, prezes, Wardęski Henryk, wiceprezes, Grabowski Jan, sekretarz

Członkowie Rady: Słowiński Henryk, Gostkiewicz Stefan, Ks. kan. Krzyszkowski Jan, Angiewiczowa Zofia, Łuczycza Maria, Kwiecińska Jadwiga, Bukarowicz Jan, Pajewski Adam, Zaremba Witold.

Rada Zarządzająca Towarzystwa ma nieplonną nadzieję, że w bieżącym roku ilość członków zwiększy się znacznie, aby tę żywotną instytucję utrzymać i zapewnić biednym sierotom możliwą egzystencję. Zapisy na członków przyjmuje codziennie kancelaria Towarzystwa w godzinach biurowych.



Zawiadomienie

Prośba

W modłach o Opiekę Bożą i spokój dla naszej Ojczyzny nie zabraknie głosu tych, którzy cierpieniem swym znoszą cierpliwie uprośbę o przagną, bo i tego roku Uroczystość Chorych odbędzie się w naszym mieście.

Dnia 3 sierpnia o godzinie 8.30 rano solenne Nabożeństwo będzie odprawione w parafialnym kościele św. Jacka (Dominikany).

Chorych po wspólnej Komunji św. ugościć pragniemy skromnym śniadaniem. Wszelką pomoc czy to w lokomocji (pojazd samochód) czy przy znoszeniu i przenoszeniu chorych (mężczyźni ofiarowujący swe siły), czy też ofiary w naturze, i gotówce prosimy serdecznie zgłaszać łaskawie do biura — ul. Toruńska 5, otwarte od godz. 9 do 10.30 rano i od 5 do 6.30 w.

Apostolstwo Chorych „Caritas” Piotrków

Kradzieże nie ustają

Na szkodę Lisman Antoniny, zam. w Wolborzu, za pomocą otworzenia okna dostali się nieznanymi sprawcy, skąd skradli różną garderobę męską i damską, oraz bieliznę nieustalonej dotychczas wartości.

Na szkodę Wiecznika Chila, zam. w Łodzi, ul. Franciszkańska 36, na trasie Pławno—Ozga, gm. Kamieński, tut. powiatu, z samochodu skradziono 34 paczki sztucznego jedwabiu, po 5 kg. każda, ogólnej wartości 1.360 zł. Dochodzenie w toku.

Na szkodę Miszteli Józefa, zam. we wsi Kisiele, gm. Krzyżanów, podczas targu na Hali Targowej w Piotrkowie Gros Alfons, zam. w kol. Władysławów, gm. Krzyżanów skradł 50 kg. łubinu, wartości 8 zł 50 gr. Gros został zatrzymany i łubin odebrano. Przy zatrzymanym znaleziono rewolwer.

Kłeska pożarów

Nocy ubiegłej we wsi Dąbrówka, gminy skotniki, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar, który strawił 11 gospodarstw. W czasie akcji ratowniczej 5 osób zostało poparzonych, w tym 13-letni Stefan Kaczmarek doznał tak ciężkich poparzeń, że przewieziono go w agonii do szpitala w Sulejowie. Około 25 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą 80.000 złotych. I w tym wypadku przyczynę pożaru nie zdołano ustalić.

Złóż ofiarę na FON.

Higieniczne, zdrowe, tanie
Lody PINGWIN na śmietanie.

Ile zebrali właściciele nieruchomości na ścigacz morski

W swoim czasie donosiliśmy naszym Czytelnikom o rozstrzygnięciu przez Zarząd Obwodowy L.M.K. w Piotrkowie list ofiar na ścigacz wszystkim właścicielom domów. Właściciele chętnie przyjęli i przystąpili do kwestowania pomiędzy swymi lokatorami. Ponieważ wiele osób zwraca się do Zarządu Obwodowego L. M. K. z zapytaniem, ile który dom dał na ścigacz, przeto Zarząd czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości listę ofiar niektórych nieruchomości. Rzeczą prostą, trudno ogłosić wszystkie domy, których w Piotrkowie jest przeszło dwa tysiące, dlatego mniejsze pominiemy.

Od wszelkich komentarzy ze swej strony wstrzymujemy się gdyż Czytelnicy sami zdolają się przekonać, ile kto dał, czy dał dostatecznie dużo. Chodzi przecież o dobrożenie Polski na Morzu.

Na tym miejscu zwracamy się do wszystkich tych właścicieli domów, którzy dotychczas list ofiar nie zwrócili, aby uskutecznił to jak najszybciej, nie dając jednak niż do końca lipca r. b. List nie należy niepotrzebnie u siebie przetrzymywać, lecz kwestę pośród lokatorów przeprowadzić i odesłać do biura L. M. K. Aleja 3-go Maja 17. Biuro L. M. K. Aleja 3-go Maja 17 jest czynne w dni powszednie od godz. 10-tej do 12-tej i od 17-tej do 20-tej. Lista ofiar lokatorów na ścigacz torpedowy zebranych przez właścicieli domów

Aleksander Honowski, Belzacka 160 — zł 210, Władysław Piaszczyński, Słowackiego 24 — zł 24,70, Kotyńska T. — zł 25, K. Konorski, Słowackiego 8 — zł 40, Silbersteina W. Spadk., Piłsudskiego 52 — zł 11,70, Jan Stefański, ul. Zwirki — zł 10, Sawicki Stanisław, Jerolimka 92 — zł 15, Stow. Roln. Handl., Piłsudskiego 63 — zł 16,50, Sawicki Franciszek, Jerolimka 59 — zł 13, Trawiński Stanisław, Słowackiego 102 — zł 11, Stow. im. Sw. Zyty, Piłsudskiego 36 — zł 31, Szymanowski M., pl. Kościuszki 6 — zł 11,30, Krakowski Sz., Hołdówki 2 — zł 18, Liceum Pedagogiczne, Stronczyńskiego 1 — zł 11, Piotrowski A., Pierackiego 26 — zł 23, Spadk. Uniszewskiego i Grabowskiego — zł 12,90, Kańska E., Słowackiego 12 — zł 30,20, Spadk. Kańskiego, Słowackiego 32 — zł 14, Szonertowa F., Wiejska 16 — zł 16,20, Korn H., Słowackiego 28 — zł 14,30, Filipczak J., Al. 3 Maja 22 — zł 10, Spadk. Kaspary, Piłsudskiego 29 — zł 73,65, Gmina m. Piotrkowa, Limanowskiego 25 — zł 26,80, Gmina Piotrkowa, Tomickiego 3 — zł 13,45, Gmina Piotrkowa, Tomickiego 34 — zł 13,10, Gmina Piotrkowa, Limanowskiego 29 — zł 30,65, Przylęcki Wł., Dzielna — zł 14, Ostrowska Maria, Sienkiewicza 14 — zł 11,75, Huta „Kara”, Boczna — zł 19,60, Babska He-

lena, Słowackiego 48 — zł 13,70, Sułkowska Julia, Słowackiego 54 — zł 13,95, Gadzinowski Stanisław, Jerolimka 1 — zł 20,50, Hertz Michał, Legionów 28 — zł 12, Gnoińska, Jerolimka 8 — zł 27,75, Krüger Karol, Legionów 15 — zł 23,90, Piotrkowskie Tow. Miejskie, Słowackiego 1 — zł 19,50, Par. Ewang. Augs., Piłsudskiego 71 — zł 36, Spadk. Kepińskiego, Al. 3 Maja — zł 40,20, Gasińska Waleria, Piłsudskiego 93 — zł 11,85, England Abram Piłsudskiego 55 — zł 11,50, Oleksiuk Onufry, P.O.W. 6 — zł 11,70, Abramowicz Michalski, Rycerka 6 — zł 12,05, Henik Wł., Słowackiego 26 — zł 15, Sobieniewski Antoni, Legionów 11 — zł 23,40, Rajpold Jan Narutowicza 53 — zł 25, Goldman, Piłsudskiego 33 — zł 12,90, Spadk. Lipińskiego — zł 34,50, Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności, Sienkiewicza 3 — zł 14,10, Basior Samuel, Piłsudskiego 64 — zł 11, Perłowicz Szlama, Wolborska 80 — zł 10, Zarząd miejski, Polna 32, 34, 40 — zł 47,45, Lekszycy Franciszek, Nowa 31 — zł 16, Maksalon Stanisław, Limanowskiego 50 — zł 26, Bartenbach, Towarowa 4 — zł 13,50, Drabikowski Karol, Piłsudskiego 39 — zł 27, Kułakowski Feliks, Aleja 3-go Maja 1 — zł 26, Fajner Chaja, Legionów 6 — zł 19,70, Froelich Stefan, Wiosenna 5 — zł 11,40, Gruzewscy P.O.W. — zł 31, Spadk. Steinberga z 10, Keil Edward, Aleja 3-go Maja 20 — zł 15,50, Byczkowski Marian, Sienkiewicza 10 — zł 33, Wieczorkowa, 1-go Maja 8 — zł 19,40, Grynstein, Narutowicza — zł 12,70, Kepiński, Słowackiego 40 — zł 12, Wojciechowski, Słowackiego 37, — zł 10, Gilewscy, Jagiellońska 18 — zł 18, Kowalewska Helena, pl. Kościuszki 7 — zł 16,55, Michalska Józefa, Narutowicza 48 — zł 12, Gadzinowski Józef, Piłsudskiego — zł 28, Huta „Kara” i „Hortensja” — zł 13,670, Spadk. Uncyka, Piłsudskiego 52 — zł 12,50, Spadk. Warszawskiego, pl. Niepodległości 5 — zł 14,45, Zawadzki Franciszek, Słowackiego 66 — zł 16, Wudel Jan, Wolborska 83 — zł 13, Caban Antoni, Krakowska 27 — zł 12, Szląkowski Jan, Sienkiewicza 4 — zł 44,65, Patzek i Spadk., Słowackiego 38 — zł 12,45, Klecel Alfred, Przedborska 24 — zł 13,50, Ładnowski Stanisław, Legionów 16 — zł 35, Falkenhagen Ryszard, Aleja 3-go Maja 10 — zł 11, Lachowicz Franciszek, Ochodrowicz Karol, Nowy Świat 3 — zł 11, Czartkowski, Czartkowskiego 8 — zł 11,45, Wudel Michał, Mickiewicza 4 — zł 16,50, Bartosik Stanisław, Piłsudskiego 34 — zł 14,40, Fisz Atman, Piłsudskiego 9 — zł 15, Spadk. Dr. Kobosa, Piłsudskiego 38 — zł 18,20, Wienbe Michał, Nowa 10 — zł 10, Kimwelman, Leonarda 14 — zł 25,20, Goldmunc Alter, Piłsudskiego 61 — zł 13,35.

Chorzy!

ZIOŁA D-ra BREYERA

przynoszą ulgę w następujących chorobach:

Nr. 1 w chorobach piersiowych	2.50
Nr. 2 w złej przemianie materii	3.-
Nr. 3 w chorobach żołądkowo-kiszczkowych	2.50
Nr. 4 w chorobach nerwowych	3.60
Nr. 6 w blednicy i niedokrwistości	4.20
Nr. 7 w chorobach nerwowych i pęcherzowych	3.-
Nr. 9 przeczyszczające	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA”, Kraków-Podgórze skrytka 48. Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Kulisy dramatycznego, a zarazem wesołego życia stolicy filmu p. t.

Hotel Hollywood

z nową sensacją ekranu. Rosemary Lanc u boku niezawodnego Dicka Powella.

Początek o g. 5.30 pp. w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Poranki codziennie o g. 3 pp. w niedzielę o 1 pp.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Z nowym ładunkiem humoru, radości, uwodzicielskiego czaru kobiecego wystąpi Danielle Darrieux wraz z Albertem Prejeanem w filmie muzycznym p. t.

DEDE

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Pop 3.30 Tajemniczy ślepiec o 5 Nie ufaj mężczyźnie

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65